Nr. 285. Lwów, Niedziela dnia 15. Października 1905. Rok XXIII.

Prenumerata.
We Lwowie:
Miesięcz 1 k. 80 h (90 ct.)
Kwart. 5 k. 40 h (2 zł 70 ct.)
Półr. 10 k 80 h. (5 zł 40 ct.)
Za przesyłanie do domu 40 h. (20 ct.) miesięcznie.
Na prowincji:
Mies. 2 k 70 h (1 zł 35 ct.)
Kwartalnie 8 k. (4 zł.)
Półrocznie 16 k. (8 zł.)
Za granicą:
Mies. 3 korony (1 zł. 50 ct.)
Numer we Lwowie 8 h. (4 ct.), na prowincji 10 h (5 ct.), na dworcach 12 h. (6 ct.).

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 7½ rano.

Ogłoszenia.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h. (10 ct.)
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 h (30 ct.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne wiadomości po kronice jeden wiersz 1 korona (50 ct.)
Rękopisów nie zwraca się.

Właściciele: Henryk Rewakowicz i Spółka.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: A. 18 po Św. Pośw. K.
Jutro: Gawła Apostoła.
Pojutrze: Łucyny.

Grecko-katolickie:
N. 17 po Sos. Hł. 8.
Dyonysja.
Jerofteja.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ul. Chorążczyzna l. 10. Telefonu Nr. 584.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie, głuszce, koguty, kuropatwy, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, ptactwo wodne i błotne.

Wschód słońca o 6 g. 25 m.
Zachód słońca o 5 g. 4 m.
Barometr. 760. Deszcz.

O „karność sokolą".

Tylekrotnie obijały się o uszy nasze te słowa, z taką stanowczością, a zarazem majestatem wymawiane, że nieznającemu dziejów owej karności i nie iluzorycznej, ale faktycznej jej wartości, mogłyby się wydawać jako coś, co ponad zastępy wyniesione, dalekie powtarza echa rozkazów bojowych, a w powszedniości życia jest skarbem drogocennym, którego na lada drobnostkę się nie wynosi, ani nie rozrzuca lekkomyślnie. Słychać w tych słowach bijące zdala źródła czystych zamiarów, w najlepszej wierze powziętych myśli rozkazodawczych, źródła sprawiedliwości społecznej.

I oto inne znowu idą echa z niedalekich dni, ilustracje, z praktycznej oświetlające strony, jak to się te górne słowa w ustach dzisiejszych większości zjazdowych rozumią i jak ode źródeł swoich odbiegły daleko.

Idą z organizacji na najbardziej konstytucyjnym ustroju opartej, wzrosłej w imię zasad równości społecznej, z organizacji, która jedną ręką rozdaje najświeższe swoje dorobki konstytucyjne, a drugą z konstytucyjnych praw najkardynalniejsze odbiera — w imię „karności sokolej"...

Taką to trwogę rzuciły na Sokolstwo całego kraju uchwały ostatniego Zjazdu delegatów sokolich. Rozszerzono tam w nowym statucie prawa okręgów, przyznając im głos w Wydziale Związku, a równocześnie w tym samym statucie podporządkowano wolę członków rozkazom prezesa Związku, któremu „należy się w sprawach sokolich zawsze i wszędzie bezwarunkowy posłuch wszystkich członków towarzystw związkowych". Do tych, na przyszłość obowiązujących przepisów dołączono w formie uchwały pokrewny wniosek: „Zjazd delegatów uznaje występowanie członków towarzystw sokolich w artykułach dziennikarskich przeciw postanowieniom władz sokolich za naruszenie karności sokolej."

W obu tych nowych postanowieniach mieszczą się poważne zamachy na swobodę słowa i przekonań członków „Sokoła". Przyjęci do organizacji wybitnie narodowej i to wyłącznie narodowej, poza nad- czy wszech partyjnej, aż do tej pory mniemali, że spory i waśnie polityczne, które już tyle dobrych rzeczy rozbiły, tu ich przynajmniej w „Sokole" nie dojdą. Jeśli tu i ówdzie jaki Wydział dał się unieść sympatjom swoim, lub przeważnie antypatjom politycznym i nie umiał jednej mieć miarki dla każdego — to były to tylko luźne wypadki, których uogólniać żadną miarą nie można. Teraz ulegalizowano wiele z tego wszystkiego, a przynajmniej stworzono wygodną furtkę dla przemycenia każdej uchwały, której musi się być posłusznym — w imię karności sokolej... Wchodzili do tej organizacji ludzie z tem przeświadczeniem, że tak, jak wszędzie, będą mogli i tu w całej pełni korzystać ze swobód swoich obywatelskich, a więc przedewszystkiem z prawa krytyki zarządzeń swoich władz naczelnych, które przecież nieomylnemi nie są. Powie ktoś: przecież można krytykować na Zjazdach i uchwalać wszystko, na co się tylko większość zgodzi. Tak, można — ale najpierw trzeba być na tych Zjazdach obecnym z prawem głosu, a więc w charakterze delegata, których liczba jest statutowo ograniczona, a powtóre zabieranie głosu podlega tam także pewnym parlamentarnym ograniczeniom przez desygnowanie mowców generalnych, na sekcjach zaś dyskusja przeważnie ma charakter poufny, nie dostanie się więc do wiadomości publicznej.

Przyzna każdy, iż donioślejsze ma znaczenie sprawiedliwa krytyka publiczna, która w czas otworzy oczy większej liczbie interesowanych, niż jakieś, choćby niewiedzieć jak odważnie wypowiedziane słowa, pokryte tajnością obrad, a więc dla ogółu członków niedostępne. Zadziwia w tem wszystkiem fakt, iż większości zjazdowe, a w ich liczbie także i władze naczelne, tak obawiają się głosów publicznej krytyki, która — o ile sprawiedliwą jest — nikomu i niczemu jeszcze nie zaszkodziła, o ile zaś niesłuszna, sama przez się ośmiesza i poniża autora w oczach ogółu. Osobliwość tego faktu wywołała też odpór i ze strony „Nowej Reformy", która również przeciw temu wystąpiła.

Rzucono tu ten zakaz występowania w prasie przeciw zarządzeniom władz sokolich, rzucono pod grozą naruszenia karności sokolej. Trzeba sobie raz powiedzieć, czy karność ta ma być frazesem tylko pięknie brzmiącym, czy też naprawdę przyoblec się w ciało i mieć faktycznie ten walor, jaki mieć powinna. Albo się ją ma za coś, albo za nic. Jeśli jest ona czemś, to przecież trudno wyobrazić sobie, żeby od tej chwili zaprzestano raz na zawsze krytyki publicznej władz Sokolstwa, ażeby odtąd społeczeństwo wiedziało o niem tylko tyle, co samo do wiadomości poda, albo, co się zarejestruje na jego zgromadzeniach. Jako żywa część organizmu narodowego musi ono przechodzić pewne ewolucje, a więc musi też budzić publiczne głosy refleksji i krytyki. Skądżeż one dotychczas pocho-

---

Feljeton tygodniowy.

Siewcy strachu.

Onego a stosunkowo niedawnego czasu miał miejsce w Londynie zjazd pastorów anglikańskich, który na porządku dziennym stawił kwestję djabła. Zdawałoby się, że dziś już tylko folklorystów może interesować ten twór wyobraźni, który wedle mniemania Karłowicza i innych badaczy był prawdopodobnie w świecie staroeuropejskim jakiemś dobroczynnem bóstwem a dopiero na schyłku XV go i w pierwszej połowie XVI go wieku został przez chrześcijaństwo zohydzony i przekostjumowany, podobnie jak przed dwoma tysiącami lat zohydzony i przekostjumowany na Belzebuba został poczciwy filistyński Baal-Zeub, bóg much, chroniący ludzi i bydło od natrętnych owadów. Nie, djabeł zainteresował w wysokim stopniu szanownych pastorów Albionu. Wystąpili mówcy z twierdzeniem, iż w zatrważający sposób słabnie wśród gminu wiara w djabła, że zachodzi pilna potrzeba zaradzenia temu etc. To, co o deistycznym narodzie angielskim tylko chlubnie świadczyć mogło, przeraziło teologicznych moralistów. Pokazało się, że wedle nich wiara w Boga nie wystarcza, że trzeba jeszcze rzucać na ludzi mistyczny postrach, że musi wisieć nad ich głowami coś w rodzaju zaświatowej nahajki. Każdy zdrowo i uczciwie myślący człowiek czuje pewną nić humorystyczną, która się przewija przez kanwę twierdzeń szanownych pastorów. Tak, ze stanowiska czystej myśli rzecz ta dziś jest już tylko humorystyką. Ale gdy tacy pastorowie wezmą się do polityki, do agitacji, gdy zamienią się w Jezuitów, w Narodowych Demokratów, w różnych ojców i guwernerów narodu, gdy owego niewinnego djabła przystroją na straszaka religijnego, politycznego i społecznego, mogą narobić tyle zamętu w ludzkich głowach, że aż zadrży w swoich posadach Sokolstwo galicyjskie a nawet Encyklopedja Kościelna.

Zacznijmy od Sokolstwa. Kiedy to pisklę wykluwało się z jajka, wszystkie miejscowe koguty piały a wszystkie miejscowe kury gdakały, że to nie będzie tylko jakieś tam towarzystwo gimnastyczne, ale instytucja narodowa, która gotowa, panie dobrodzieju, w razie czego, no, co to długo gadać. To „w razie czego" było wedle najśmielszych proroctw tak odległe, że nikomu nawet nie przyszło do głowy opatrzeć onego Futurum Politicum klauzulami ostrożnych zastrzeżeń. Tymczasem wybucha w Rosji rewolucja, Królestwo Polskie zaczyna rzucać bomby, buntuje się Finlandja, zapala się Kaukaz. Powiadacie, że to nie rewolucja? Tem gorzej dla was, mężowie waleczni! Biedna, wiecznie głodna Galicja spała, śniąc wedle przysłowia o cyganach. Toteż podziało się dużo cygaństwa... Jakiś figlarz zawołał: „Ruszamy na pomoc rodakom naszym z Królestwa!" „Jakto na pomoc?" zapytał ktoś z boku. „Na zbrojną pomoc!" „Z pewnością dojdziecie tylko do Hawełki", zaśmiał się jakiś wesołek. Jak dotąd, całe zagadnienie krążyło istotnie tylko około Hawełki, mówię Hawełki, gdyż gród podwawelski ze swoja historyczną jamą był tym razem pieczarą, z której wychynął ten smok, ziejący ogniem siarczystym pogróżek niesienia zbrojnej pomocy Królestwu Polskiemu. Od czasu „Psalmu miłości" i „Psalmu żalu" nikt nie podpada takim perjodycznym lękom, jak „syn szlachecki." A Sokół to przecież „syn szlachecki". „Słowo Polskie" to „syn szlachecki". Gdy Bartosz Głowacki stanie na piedestale, to i o nim krzykną, że to już właściwie „syn szlachecki." Nagle inny jakiś figlarz zawołał: ośmdziesiąt tysięcy Sokołów „jak jeden mąż" rusza „Kuligiem" Słowackiego ku granicy! Zbladły czoła ojców i guwernerów narodu. Kongres optymatów Sokolstwa wydał na gwałt kurendę, uruchomiono straż pożarną c. k. patrjotyzmu, wylano całe beczki zimnej wody na najlżejsze uczucia sympatii dla dążeń rodaków „zakordonowców", jak ich tu nazywają, a całe kubły pomyj na uczciwość ich intencji. Pewnego urzędnika przeniesiono na głuchą prowincję za to, że jego żona sokolica odważyła się wystąpić z mową w obronie ideowości walki toczonej w Królestwie. Istotnie, coś wprost skandalicznego było w tym panicznym przestrachu, który ogarnął ludzi. Obecny artykuł „Słowa Polskiego" „Skończona sprawa" (Nr 473) stara się wapnem sensu politycznego wybielić zbrukaną tą sprawą ściany Sokolstwa. Nie, mężowie waleczni! Wam nie o rozum polityczny chodziło, wasze pióra sokole zatrzęsły się febrycznym strachem, wasze bohaterskie serca nie drgnęły najlżejszem uczuciem dla tej krwi, która się tam lała potokami, dla tych 25.000 dzieci walczących o szkołę polską! Bo kiedy całe Królestwo Polskie pokryło się żałobą, wyście tańczyli, urządzali igrzyska, świętowali i tym tańcem, temi igrzyskami, tem świętowaniem, różowiąc bladość zastrachanych twarzy, dowiedliście, że dokoła wielkiego polskiego katafalku na mandżurskich polach, dokoła osieroconych i owdowiałych domów polskich, dokoła walczącej z rozpaczą o szkołę narodową młodzi polskiej i dokoła Warszawy, dręczonej stanem oblężenia, potraficie jak jakaś dawna hulajdusza z czasów saskich — pić i tańczyć!

Niedawno inny figlarz i to figlarz z zawodu, co się na język potoczny wykłada „Słowo Polskie", krzyknął, nowego wystawiając straszaka przed wie-

dziły, jak nie ze sfer najbardziej kompetentnych, z grona członków „Sokoła"?.. Będą też i nadal stąd się brać, jeśli nie bezpośrednio, to pośrednio drogą informowania prasy, przynajmniej tej części prasy, której redaktorowie nie należą do gniazd sokolich i która tem samem nie będzie się czuła skrępowaną świeżą uchwałą, wzbraniającą krytyki ujemnych zjawisk w świecie sokolim. Czyli innemi słowy własny Zjazd delegatów sokolich ani się nie spostrzegł, jak w pochopności swej majoryzacyjnej uchwalając ten oderwany od całości wniosek, wprowadził w Sokolstwo obłudę i hipokryzję, świadome omijanie obowiązujących przepisów, skoro one sprzeciwiają się osobistym poglądom i przekonaniom jednostki.

Uchwała ta ma jeszcze i to do siebie, że co żywszych członków rozgoryczy i napełni nieufnością do najwyższych swoich władz prawodawczych, takie ograniczenia wolności obywatelskiej uchwalających, albo usunie ich w zacisze, zniechęconych do wszystkiego. Jest ona także niezdrową i pod tym względem, że nie przyczyni się w żadnej mierze do jednania nowych członków, którzy już z góry muszą się zgodzić na bezwarunkowy posłuch rozkazom prezesa. Wyjaśniano wprawdzie na Zjeździe, że ma to jedynie znaczenie ogólne, idealne, a jednak w każdym razie przedstawia pewne niebezpieczeństwo absolutyzmu, gdyby się chciało brzmienie statutu *ad litteram* stosować.

Obawy te są tem więcej usprawiedliwione, że Zjazd odrzucił tę część wniosku lwowskiego „Sokoła", która mówiła o nieprzyłączaniu się do enuncjacji stronnictw politycznych, a uchwalił natomiast obowiązek zabierania głosu w ważnych sprawach narodowych. Rozgrzeszono więc z góry władze sokole z tego, iż na przyszłość wejdą w konszachty z tą lub ową partją polityczną, gdy Sokolstwo całe wyglądać będzie, jakie stanowisko każe mu zająć jego władza. Niechże nie czeka, bo może się gorzko rozczarować kiedyś, gdy padną słowa wrogie postępowi — a nawet o takie nie trudno, gdy wolno jest się jej łączyć ze stronnictwami. Występowalibyśmy przeciw temu nawet na wypadek, gdyby zalecono jej sojusz z najbliższą nam partją polityczną, gdyż „Sokół" wzlatać powinien ponad wszystkie obozy, łącząc ludzi najróżnorodniejszych przekonań w imię wspólnej pracy dla przyszłości.

Jan Świerk

Jako Naczelnik.

„Powiedzcie sobie, żeście nowi i musicie się wydostać z tej przepaści własnemi siłami"
Słowacki.

Stał wśród licznego grona.

Wątły i mizerny — drżący i wzruszony, a mówił z zapałem...

— Jako Naczelnik, tem zasłynął, iż nową drogę wskazał do pracy w Ojczyźnie, tak myśmy powinni rzec sobie, i żeśmy nowi i wszelkiej zapleśniałości starej pył otrząść z siebie, by w nowe szlaki spieszyć i wołać. Zabiła Polskę stara choroba, buta szlachecka, samowola, pogarda stanu niższego. Zabija nas dziś kastowość, pyszałkowatość, arystokracja źle zrozumiana.

Aż tu nagle wrzawa podniosła się niesłychana.

W złotym binoklu panicz podniósł się i zaczął wołać:

— Przepraszam!.. protestuję, uważam podobne wyrażenie się za niestosowne.

Drugi — jak lalka biało-różowy, znów wtórował:

— Wszystko zależy od punktu widzenia, nie można tak sądzić o czynach praojców...

— Co było a nie jest, nie pisze się w rejestr...

— Czego on właściwie chce?...

— Niech skończy, dajcie mu się wygadać.

Więc znowu mówi:

— My się własnemi siłami musimy wydźwigać, a do tych sił pomnożenia potrzeba nowych zastępów — jako Naczelnik lud powołał, przygarnął i zobowiązał do pracy obronnej, tak my powinniśmy wszystkich bezczynnych zaprzęgnąć do wspólnego mozołu i pchnąć do pracy wśród sfer najniższych.

— Dziękuję!... zaśmiał się panicz w złotych okularach...

— Tych najniższych wprzódy trzeba umyć i zaczesać — dodał biało-różowy gagatek, zwracając się do brunetki.

A ona — pochylona nieco w przód, z wyciągniętą szyją, oczyma szeroko rozwartemi, słuchała nieporuszona.

Po raz pierwszy usłyszała coś innego, jak komplementa lub żarty salonowe.

Wlepiła oczy w młodego nauczyciela, który, chociaż niepokaźnie wyglądał, jednak w mowie był interesującym i zdaje jej się, że dziś niema u nich zwykłej niedzielnej herbaty, zwykłych i zawsze nudnych gości, ale, że ona gdzieś stoi na szczycie jakiejś skały, skąd jej nowy świat pokazuje.

— Mimi!... Czyś zahypnotyzowana? — trąca ją przyjaciółka. — Popatrz na Zysia, jaki paradny dziś w tej krawatce... Co ci? popatrz, jak Włodź kokietuje Andę...

Lecz nauczyciel właśnie teraz woła donośliejszym głosem:

— W czemże nasza nowość?... Kochamy siebie, jeszcze raz siebie i po dziesięć kroć siebie, tak, jak kochali ci, którzy nie umieli iść do ludu i z ludu stwarzać bohaterów. Próżnujemy i bawimy się tak, jak bawili się ci, którzy w czasie największych nieszczęść z maskarady na maskaradę gonili, a nikt z nas, jak naczelnik, nie idzie do ludu...

— Przepraszam! — przez nos powiada biało różowa lalka — wam to zostawiamy.

— Cha! cha! cha! — całe towarzystwo śmiechem buchnęło.

— Istotnie!... Zupełne wstępowanie w ślady naczelnika zostawiamy wam, panowie nauczyciele, apostołom oświaty, wam, co z pochodniami idziecie, gdzie brudne nosy, cuchnące kożuchy, złodziejskie paluszki.

— Cha! cha! cha!... — znowu śmiech serdeczny, a Olimpka, aż na ramię brunetki się kładzie, tak się szczerze śmieje.

— To trudno, aby każdy pracował na tej roli — cedzi ruchawy paniczek w złotym binoklu — pan, panie profesorze, masz talent do trzymania mów — to bardzo dobrze, ale konstatuję, że już dość tego posiedzenia patrjotycznego — my się już znudzili, teraz zabawa.

— Tak! tak! zabawa — wołają wszyscy, ruszają się, poczynają głośno rozmawiać, zmieniają miejsca.

On blady, zmęczony, odsunął się w framugę okna i patrzy z podziwem...

— Więc nikt się nie zajął wspomnieniem dnia takiego—śmierci Tadeusza—nikomu myśli nie zbudził, niczyje serce nie zrozumiało go... Więc wir, flirt, śmiech, żarty i karty... Wszystko stare—nikogo nowego, nikogo, ktoby jako Naczelnik chciał zapomnieć o sobie, żyć dla Ojczyzny...

— Smarkacz!—mruczy pan starosta — on tu, do kasyna śmie wchodzić z takiemi agitacjami. Kto go do głosu puścił?

— Ktoby się był spodziewał, że taki nauczyciel ludowy odważy się, trzeba będzie go skreślić...

— Jakieś fantazje, czułostkowości, gadania trzy po trzy...

— A więc my do kart.

— Młodzi w tany...

— Szkoda czasu — kolacja wnet będzie.

Zrobił się ruch, gwar, wir, śmiech to szczęście

---

cznie wylękłe masy galicyjskiego obywatelstwa: Rodacy! Okropna żmija wkradła się do sadu! We Lwowie powstała tajna loża masońska! Masonerja zawarła sojusz z socjalizmem! Biada wam, biada, wy nadobne kwiatki!

„Syn szlachecki" zapomniał, że jego dziad, początkowo może jeszcze nawet weteran Kościuszkowski, potem Napoleoński a potem Listopadówki, był „farmazonem", że więcej krwi za ojczyznę przelał, niż atramentu wypisał Zygmunt Wasilewski, naczelny redaktor „Słowa Polskiego". Podobnie jak filistyńskiego Baal-Zebuba, tak trzeba było weterana-farmazona przekostjumować na nowoczesnego straszaka. Tej roli kostjumera podjęło się „Słowo Polskie", mało zresztą wybredne w dziedzinie podobnej twórczości. Redakcja wymyśliła sobie nawet adres loży, wymieniła „brata Andrzeja", „brata Bolesława" i tylko w osobie swego naczelnego redaktora Zygmunta Wasilewskiego, który płacącemu więcej sprzedał ideową placówkę „Głos", dyskredytując następnie nabywcę jako człowieka bezideowego, zapomniała o tem, że ów „brat Andrzej" nic nigdy wobec społeczeństwa tajnie nie robił, że Narodowa Demokracja dość sobie nałamała rąk z powodu aż nazbyt jawnej jego działalności i że człowiek ten, zostawszy rzeczywiście masonem i założywszy lożę, byłby adres jej opublikował w pismach, gdyż dziś masonerja nie potrzebuje się kryć, mając w łonie swojem nawet królów, jak np. Oskar szwedzki. Ale „Słowo Polskie" ma pewne policyjne skłonności, co mówię, policyjne! Wszak nawet nasz król Stanisław Leszczyński dowodził, że jakaś policja być musi. Nie, skłonności te są delatorskie. Ono przecież do spółki z „Przeglądem Wszechpolskim" denuncjowało w prasie wiece warszawskie, jawne dla publiczności, ale bądź co bądź tajne dla policji warszawskiej. A teraz popełniło denuncjację fałszywą, z całą świadomością kłamstwa, celem rzucenia postrachu na katolickie masy, że we Lwowie powstała tajna loża masońska, że znajduje się przy ulicy takiej a takiej, że w niej rej wodzą „brat Andrzej" i „brat Bolesław." Pan Wasilewski wie, iż rzecz byłaby zbyt humorystyczną, gdyby ci „bracia" zażądali śledztwa. Puścił tedy kaczkę między ludek i śmieje się w kułak z naiwności prostaczków. Tymczasem dochodzą mnie wieści, że ludek zadrżał, że nawet Encyklopedja Kościelna uderzyła na alarm. Ale Encyklopedja Kościelna stoi prawdopodobnie na stanowisku owych pastorów Albionu i nie djabła masońskiego się niezawodnie boi, ale upadku wiary w masońskiego djabła. Wiarę tę trzeba podtrzymać choćby za cenę czci. I oto na usługi tej mizernej roboty stanęli naturalnie — Wszechpolacy.

Ale nie koniec straszaków. Biorę do ręki Nr. 470 „Słowa Polskiego" z dnia 10. bm., czytam i niemal oczom nie wierzę. „Przysługę Gralewskiemu oddały zdaje się pisma zakordonowe, które doniosły o kandydowaniu ks. rektora na posła i przypinały mu jawnie etykietę domokratyczno narodową. Redaktorzy galicyjscy a zwłaszcza ich korespondenci powinni o tem wiedzieć i nazwiskami nie szastać, jeśli nie chcą być posądzeni o przygotowanie w ten sposób gruntu dla ugodowców. Za to niech sobie stawiają na łamach swych kandydatury wszystkich ugodowców — tym nic to nie zaszkodzi". Czy to kwiatek naiwności, czy perfidji? Wątpię, aby było to pierwsze. Redakcja „Słowa Polskiego" nie jest ową przysłowiową „biedną dziewczyną".

Oto nastaje w Królestwie doba jawności, ma być powołana do życia Duma Państwowa, gazety drukują listy wyborców i nagle „Słowo Polskie" woła: nie podawać na kandydatów demokratów narodowych, tylko ugodowców, bo tym to nie zaszkodzi, a tamtym zaszkodzi... Czy w trawieniu wiadomości o lwowskich masonach? Czy to ma być straszak dla socjalistów, postępowców, ludowców? Co to w ogóle jest? Zwyczajna bzdura? Pytam, bo rzeczywiście nie wiem. Czyżby w całej pełni miało utrzymać się twierdzenie, iż Narodowa Demokracja jest tylko zamaskowaną ugodą??

I kto karci galicyjskich redaktorów? „Słowo Polskie", które w swym organie denuncjowało warszawskie wiece? „Słowo Polskie", które teraz pisze fałszywą denuncjację o lwowskiej masonerji?

Dziś w Królestwie Polskiem tylko odwaga może coś zdziałać i wywalczyć narodowi polityczne prawa. Dziś trzeba w głos zawołać: oto ten będzie naszym reprezentantem a nikt inny, do jego stanu materjalnego winna się nagiąć ordynacja wyborcza a nie jego finanse do niej, temu bowiem ufamy, ten ma rozum, charakter i wielką miłość kraju. Ten, którego wymieniamy, jest Mężem Popularnym, Człowiekiem Publicznym, naszym wybranym Obywatelem. „Słowo Polskie" radzi nie wymieniać kandydatur narodowo-demokratycznych. Na to powszechna zgoda. Ale dlaczego radzi „zajmować się" kandydaturami ugodowców?

W każdym razie taka enuncjacja padła w chwili bardzo stosownej. Ciekawi tylko jesteśmy, czy „Słowo Polskie" różnych nieprzyjemnych dla siebie kandydatur nie pocznie „ujawniać" jako kandydatur „socjalistycznych", lub „masońskich". Powiadamy „ujawniać", lecz właściwie powinniśmy powiedzieć „wytykać." Bo w Warszawie opłata 1200 rubli komornego nie usuwa sympatji dla „idei postępowo-humanitarno-etyczno kulturalnych, których się zrzekły różne rozumne partje w swym stopniowym rozwoju", jak pisał swego czasu „Przegląd Wszechpolski", owa miesięczna re... kapitulacja politycznych idejek dziennika „Słowo Polskie".

Andrzej Niemojewski.

snuć się poczęło, jakie zawsze przędzie się między ludźmi nie „nowych" idei, ani „dróg".

Tylko nitka jego pękła nad jedną czarną główką.

Bo brunetka bawić się dziś nie chciała. Zbliżyła się do niego, bladego, drżącego z umęczenia, a podając mu rękę, szepnęła:

— Stanę się „nową" i pocznę pracować dla ludu.

. . . .

W rok potem... ktoś wspomniał w kasynie owego nauczyciela i spytał gdzie on jest?

A pan starosta, śmiejąc się, rzekł:

— Postarałem się, aby go rzucili o 40 mil — córkę mi rozfantazjował, ludzi bałamucił... jako naczelnik, chciał nowych prac...

Echo powtórzyło... „n o w y c h p r a c".

Sejm galicyjski.

(34 posiedzenie II. sesji VIII. perjodu).

Trzecie z rzędu posiedzenie sejmowe rozpoczęło się wczoraj o g. 11·30. Udzielono 14-dniowego urlopu p. Lipińskiemu, a żądanie sądu powiat. w Cieszynie o wydanie ks. Stojałowskiego, ściganego za obrazę czci, odesłano do komisji prawniczej. Do laski marszałkowskiej złożono szereg petycji. Między innemi odczytano petycję z kilkunastu gmin pow. limanowskiego, nadesłaną na ręce p. S t a p i ń s k i e g o o założenie w Limanowej szkoły realnej i o budowę kolei z Limanowej do Bochni, oraz petycje Macierzy szkolnej w Cieszynie o subwencję 25.000 kor., którą poparł gorąco p. L u b o m i r s k i.

Wnioski.

Odczytano następujące nowe wnioski:

P. S t a p i ń s k i e g o: „Poleca się Wydziałowi kraj. opracowanie projektu zaopatrzenia wszystkich gmin w kraju w stosowne budynki dla szkół ludowych, a to w przeciągu pięciu lat. Projekt ten wraz z planem zaciągnięcia na ten cel potrzebnej pożyczki krajowej i planem amortyzacji tejże przedłoży Wydział kraj. na następnej sesji sejmowej".

P. L e o, J a w o r s k i e g o i F e d e r o w i c z a o uregulowanie płac nauczycieli ludowych w Krakowie.

P. Wład. G n i e w o s z a w sprawie zbadania stosunków osobistych urzędników powiatowych.

Interpelacje.

P. S t a p i ń s k i zgłosił dwie interpelacje do rządu w sprawie odszkodowania włościanom z gminy Radziszowa, pow. Podgórze, za wstrzymanie zbiorów i robót polnych z powodu ćwiczeń wojskowych i w sprawie żeńskiego instytutu naukowo-wychowawczego im. Teofila Lenartowicza w Stanisławowie. W tej ostatniej zapytują interpelanci, czy rząd skłonnym jest rozporządzenie kraj. Rady szkolnej, dotyczące zdawania egzaminów dojrzałości przez kandydatki przygotowane w prywatnych instytucjach naukowych w ten sposób zmienić, aby kandydatki te mogły w r. 1905/6 zdawać maturę w męskiem seminarjum naucz. w Stanisławowie.

Odczytano interpelacje p. Ż a r d e c k i e g o w sprawie wywłaszczenia gruntów włościańskich pod plac musztry wojskowej w Krzemienicy, pow. łańcuckiego. P. S z p o n d r a w sprawie ściągania należytości za egzekucje podatkowe. P. S z w e d a w sprawie zaprowadzenia sądów pokoju.

Z komisyj.

Marszałek zawiadomił, że komisja gminna ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym hr. Stadnickiego, a jego zastępcą p. Maisa. Mandat komisji bankowej złożył p. Jan Urbański, wybór w jego miejsce odbędzie się na najbliższem posiedzeniu.

Odpowiedzi na interpelacje.

Komisarz rządowy hr. Ł o ś odpowiedział na 11 poprzednich interpelacji posłów. Między innemi na interp. p. K r e m p y i tow. w sprawie wyborów członków zwierzchn. gminnej w Baczynie, p. B o j k i w sprawie odmówienia karty na broń, p. ks. B o h a c z e w s k i e g o w sprawie zafantowania dodatków gminnych przez radę szkolną okręg. w Dolinie w gminie Strutyn wyżny i niewłaściwego postąpienia żandarma Wolanika wobec nauczycielki w Sokołówce; za nadużycie to został żandarm ukarany.

Przystąpiono do porządku dziennego.

Sprawy Rymanowa.

P. T r z e c i e s k i uzasadniał wniosek następujący: „Sejm wzywa rząd, aby objął w zarząd państw. drogę z Rymanowa do Królika Polskiego, aby w mieście Rymanowie obniżył zbyt stromy spadek gościńca i wybudował drogę omijającą szczyt góry. Sejm wzywa Wydział krajowy: aby do chwili objęcia w zarząd państwowy drogi z Rymanowa do Królika Polskiego udzielał zasiłku na utrzymanie tej drogi w myśl ustępu 3. §. 8 go ustawy drogowej; aby zbadał, w jaki sposób wskazanemby było poprzeć rozwój zdrojowiska w Rymanowie odpowiednio do istotnej wartości tego zakładu leczniczego i skierować tam gości kąpielowych wyjeżdżających z własną i kraju szkodą do podobnych wód obcych. Wniosek odesłano do komisji drogowej.

Cele wychowawcze.

Do komisji budżetowej odesłano wniosek p. M e r u n o w i c z a o utworzenie funduszu pod nazwą „Fundusz krajowy na specjalne cele wychowawcze", przeznaczonego na popieranie istniejących i na pomoc w tworzeniu nowych zakładów wychowawczych dla dzieci opuszczonych i moralnie zaniedbanych, na zakładanie i utrzymywanie zakładów poprawczych dla nieletnich przestępców; na wspieranie zakładów wychowawczych dla dzieci ciemnych lub głuchoniemych itp. Na rzecz tego funduszu mają być zaprowadzone opłaty krajowe od bilardów i pokojów przeznaczonych do gier, od strzelb myśliwskich i licencyj na polowanie, od koni zbytkowych i powozów, wreszcie od służby zbytkowej męskiej. Wydział kraj. ma przygotować na najbliższą sesję sejmową wnioski szczegółowe, tyczące wprowadzenia w życie powyższego funduszu oraz projekt ustawy o zaprowadzeniu opłat krajowych na zasilenie tego funduszu.

Dola nauczycielska.

Z kolei motywowano wnioski o regulacje płac nauczycielskich. Wniosek pp. J a w o r s k i e g o, L e a i F e d e r o w i c z a brzmi: „Sejm raczy uchwalić: Wzywa się Wydział krajowy, aby w porozumieniu z Radą szkolną kraj. przedłożył po ponownem zebraniu się Sejmu wnioski w sprawie poprawy i ogólnej regulacji płac nauczycielskich."

Wniosek p. G ł ą b i ń s k i e g o opiewa: „Zważywszy, że płace nauczycieli ludowych w całym kraju są niedostateczne i wymagają rychłej i stanowczej regulacji, że wskutek panującej i nieustannie wzrastającej drożyzny mieszkań i środków żywności w stołecznem mieście Lwowie Rada miasta Lwowa była zniewoloną już przed pięciu laty na rachunek funduszów miejskich podwyższyć płace nauczycieli ludowych we Lwowie, że finanse miasta Lwowa nie pozwalają gminie stale ponosić tego ciężaru i zapewnić nauczycielom dalszych koniecznych ulg w czasie niezwykłej dzisiejszej drożyzny, Sejm raczy uchwalić: Wzywa się Wy-

[illegible]

skiego przystąpił marsz... dzenia. Przedtem jednak odczytano nowe w...

a mianowicie: 3 wnioski p. O l e ś n i c k i e g o, pierwszy o założenie gimnazjum ruskiego w Brzeżanach, drugi w sprawie budynku na pomieszcze-

[illegible]

KRONIKA.

Żałobne nabożeństwo w 88 rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki, odbędzie się w poniedziałek 16. bm. o g. 9. rano w kościele O. O. Dominikanów, na które wszystkie stowarzyszenia i korporacje ze sztandarami oraz tych, którym pamięć wielkiego wodza jest drogą, zaprasza *Polska młodzież im. Jana Kilińskiego.*

We Lwowie.

— **Pamiątki brzeżańskie.** W dzisiejszym nu-

[illegible]

t k wdzięcznej pracy.

— **Sekcja organizacyjna** Rady miejskiej odbyła posiedzenie w sprawie petycji funkcjonarjuszy gminy o wyższe dodatki na mieszkanie, względnie o podwyższenie wynagrodzenia dla funkcjonariuszy niestałych. Sekcja poruczyła rozpatrywanie sprawy podkomitetowi. Sekcja uchwaliła wezwać magistrat, ażeby przedłożył także petycję nauczycieli, wniesioną w dniach ostatnich, a dotyczącą również podwyższenia kwaterowego.

— **Komisja aprowizacyjna** na posiedzeniu, odbytem w piątek uchwaliła kredyt 6.000 kor. na zorganizowanie miejskiego biura pośrednictwa w zakupnie bydła. Rozpatrywano także sprawę założenia jatki miejskiej, lecz odroczono jej załatwienie, gdyż dotychczas nie ukończono wstępnych badań.

— **Kolej Lwów-Podhajce**. Komisja obchodowa i ekspropriacyjna dla kolei lokalnej Lwów-Podhajce przeprowadziła onegdaj czynności swe do Winnik, gdzie urządzoną będzie stacja dla nieograniczonego ruchu towarowego i osobowego, oraz osobny tor towarowy dla połączenia fabryki tytoniu z projektowaną koleją.

W Lesienicach i Marjówce zaprojektowano stacje dla ruchu osobowego. Browar lesienicki połączony zostanie z przystankiem zaprojektowanym naprzeciw browaru osobnym torem dowozowym.

— **Wpisy** do szkoły dla dorosłych analfabetów T. S. L. rozpoczęły się już w zeszłym tygodniu i trwać będą do niedzieli 22 bm. Zapisywać się można do 15. bm. w lokalu Tow. „Jedność“ Rynek 9 II. p. od 16 bm. w lokalu tegoż towarzystwa, gmach skarbkowski, 2 ga brama od strony nowego teatru. Dyrekcja szkoły uprasza pracodawców o zawiadomienie o tem owych pracowników.

— **W szkole rysunków, malarstwa i rzeźby** artystów malarzy St. K. Batowskiego i R. Bratkowskiego, znajdującej się przy ul. Poniatowskiego l. 1., nauka rozpoczęła się 1. bm.

Dziwna pretensja. Kancelista kolejowy p. K Stefanowicz oddał swej posługaczce nazwiskiem Dyka bieliznę do prania i zanim tę bieliznę od niej odebrał, odprawił ją z posługi, a wziął inną. Obecnie, gdy udał się do niej i zażądał zwrotu bielizny, która przedstawia wartość 80 kr., Dyka oświadczyła, że bielizny nie odda rzekomo dlatego, ponieważ p. Stefanowicz pozbawił ją posługi u siebie. Wobec tego zażądał p. S. interwencji policji.

— **Dyrekcja policji** przenosi swe biura do domu p. Dzikowskiego (ul. Mickiewicza 12) dopiero w w sierpniu 1906.

— **We Lwowie za wiele już muzyki**, skoro na ostatnich koncertach p. Kruszelnickiej i p. Bellincioni były pustki. Widocznie „Filharmonja“ już się zupełnie przeżyła.

— **Drobne wiadomości**. Wywieszony na ganku II. piętra w realności przy ul. Wronowskich l. 6. chodnik dywanowy długości 10 metr., ukradł ktoś onegdaj na szkodę p. Hel. Rapaportowej. Posądzenie pada na pewną żebraczkę. — Kelner z hotelu pod „czarnym orłem“ Mendel Wolf doniósł onegdaj rano policji, że zamieszkałemu w hotelu kupcowi z Kamionki strumiłowej Dawidowi Fränklowi ukradł niejaki C. S., student z Rzeszowa, kwotę 14 kor. Młodzieniec ten spał w jednym pokoju z Fraenklem i w czasie snu wyciągnął mu pieniądze z pugilaresu, poczem nad ranem hotel opuścił. Pokazało się, że młodzieniec potrzebował pieniędzy na wyjazd do Rzeszowa i pożyczył je sobie bez zezwolenia właściciela, a że jest człowiekiem uczciwym(!) świadczy to, iż pospieszną przesyłką nadeszły od niego pieniądze już popołudniu pod adresem kelnera. Za pożyczkę przysłał nawet 6 kor. procentu. W każdym razie „pożyczka“ była niebezpieczna, bo gdyby go schwytano, nikt nie uwierzyłby, że pieniądze pożyczył na podróż. — Pięć sznurków korali z medalikiem Matki Boskiej zgubiła p. Ewa Nalewajko. — Worek cebuli węgierskiej, ważącej 50 kg., stojący na progu restauracji Salzberga przy ul. Kaźmierzowskiej, ukradł jakiś amator cebuli.

— Ze Stowarzyszeń.

W Związku naukowo-literackim odbędzie się we czwartek 19. bm. odczyt prof. dr. Aleks. Brücknera pt.: „Wpływ i udział Polski w literaturze rosyjskiej“.

Z Krakowa.

§ **Zdrowie Stanisława Wyspiańskiego.** Od kilkunastu dni obiegają po Krakowie niepokojące pogłoski o ciężkiej niemocy, którą złożony został Stanisław Wyspiański. Pogłoski te znalazły nawet echo w prasie wiedeńskiej i lwowskiej, gdzie zamieszczono wieści wprost o beznadziejnym stanie głośnego malarza i poety Podług otrzymanych od rodziny poety informacyj, u Wyspiańskiego wystąpiła nagle choroba, nurtująca od dłuższego czasu jego organizm, a charakter jej i przebieg jest istotnie poważny i bardzo ciężki i prawdopodobnie na dłuższy czas nie pozwoli mu zająć się żadną pracą. Przy łożu chorego, oprócz rodziny, czuwają najwybitniejsi krakowscy lekarze; w celu zaś uprzystępnienia jeszcze wydatniejszej opieki i zabiegów lekarskich. postanowiono przewieźć chorego w dniach najbliższych do kliniki chorób wewnętrznych.

§ **Wydział lekarski** wszechnicy Jagiellońskiej wniósł do Sejmu petycję o przyznanie subwencji na budowę kliniki psychjatrycznej.

§ **W procesie Angelusa** sędziowie przysięgli zatwierdzili pytania, odnoszące się do Angelusa a zaprzeczyli pytanie co do Brachówny i Limanowskiego. Po ogłoszeniu werdyktu, kiedy prokurator uzasadniał wymiar kary, Angelus omdlał. Trybunał skazał go za oszustwo na cztery lata więzienia i zastrzegł prokuratorowi ściganie go z powodu nowych doniesień. Brachównę i Limanowskiego uwolniono. Angelus oświadczył, że wyroku nie przyjmuje, jest bowiem niewinny. Obrońca jego dr. Goldhammer zastrzegł dla niego 3 dni do namysłu. Proces skończył się po 8 mej wierzorem.

Na prowincji.

≶ **Schwytanie mordercy.** W lasach koło Turki schwytano sprawcę rozbójniczego napadu na dom kupca Adlersberga w Synowódzku Jest to jeden z robotników, który był zajęty u Adlersberga. Pomimo trepanacji czaszki Adlersberg umarł z powodu ran 10 bm. żona jego zaś leży w stanie beznadziejnym.

Z dzielnic zakordonowych.

∼ **Z Warszawy** donoszą: „Władza duchowna skazała ks. rektora Gralewskiego, proboszcza parafji kościoła po-pijarskiego (N. P. Łaskawej) na Starem Mieście na dwuletnie zamknięcie w klasztorze. Skazanie nastąpiło skutkiem presji ze strony władzy rządowej za to, że ks. Gralewski podpisał znany swego czasu protest stronnictwa narod. demokr., będąc urzędnikiem państwa. Wszyscy bowiem księża, pobierający pensję rządową, uważani są za urzędników, choćby pensja ta była najmniejszą, w stosunku do istotnych dochodów parafji, jak to właśnie w tym wypadku. Wobec tego pogłoski, jakoby ks. Gralewski był na liście kandydatów stronnictwa narodowego do reprezentacji parlamentarnej z gubernji warszawskiej, uważać należy za bezpodstawne. Jest to również prejudykat, że księża, ci przynajmniej, którzy pobierają jakąkolwiek pensję rządową, uważani będą za urzędników, a więc od kandydatur do Dumy zasadniczo wyłączeni“.

Wyszła tu pierwsza odezwa przedwyborcza do Dumy państwowej. Wydało ją stronnictwo demokratyczno-postępowe. Postawiona w niej zasada warunkowej solidarności Koła polskiego w Petersburgu. Odezwa nakłada na przyszłych posłów do Dumy trzy obowiązki: 1) zaprotestowanie przeciw szczupłemu zakresowi ustawie o Dumie, 2) dążenie do natychmiastowego rozszerzenia zasady reprezentacyjnej i zaprowadzenia konstytucji, 3) w razie odrzucenia tych żądań, nie branie udziału w dalszych obradach Dumy i w tym względzie nie ma obowiązywać solidarność Koła polskiego.

∼ **O teroryzmie policji łódzkiej** donoszą: Policja roztrąbiła wiadomość o schwytaniu drugiego zabójcy śp. Kunitzera. W hotelu rzymskim przy ul. Mikołajewskiej istotnie pochwycono 18 letniego wyrostka, który, ponieważ nie nosił zarostu, był przez policję osądzony, jako zmieniający wygląd twarzy zabójca, który znikł bez śladu.

Ofiarę porwano natychmiast, osadzono w więzieniu, połamano jej niektóre kończyny, „by wydobyć słowo“ i oto przed sędzią postawiono rzekomego przestępcę, kładąc przy nim jakiś policyjny rewolwer i odbitkę proklamacji „Bundu“. Nieszczęśliwemu zapowiedziano, iż zostanie natychmiast zabity, jeżeli sędziemu nie powie, że to on strzelał na Kunitzera. Nieprzytomny od bolu i ran zadanych „podsądny“ „przyznał się“ do winy, po chwili jednak, kiedy oprzytomniał i ocenił sytuację, wyjaśnił całą prawdę, że jest rzemieślnikiem, od kilku miesięcy pracującym nad urządzeniem nowej apteki przy ul. Głównej.

Przeprowadzono wskutek nakazu sędziego nowe śledztwo i okazało się, że nieszczęśliwy podsądny od początku golił wąsy i mieszkał w hotelu od paru miesięcy, nie mając zresztą zupełnie żadnych stosunków z ludźmi, urządzającymi zamach na Kunitzera. Prawda wyszła na wierzch i nieszczęśliwego z więzienia przeprowadzono na kurację do szpitala.

∼ **Strajki w Wilnie.** Czytamy w „Kurjerze Litewskim“: Wybuchł tu strajk farmaceutów. Żądają oni: natychmiastowego zaprowadzenia podwójnej zmiany od 9 do 3 i od 3 do 10; ograniczenia dyżurów nocnych do 10 na miesiąc, zniesienia pensjonatu, ustanowienia minimum pensji, przedstawicielstwa koleżeńskiego i sądu polubownego w sporach pracowników z pryncypałami, zniesienia potrąceń do kasy emerytalnej, zniesienia pracy bezpłatnej, corocznego urlopu dwutygodniowego, pobierania pensji w czasie choroby w przeciągu trzech tygodni, oraz posiadania prawa do leczenia się na koszt apteki.

„Wilenskij Wiestnik“ wychodzi od niedzieli w rozmiarze pół arkusza, z powodu trwającego dotąd bezrobocia w drukarni Romma. Tymczasowo gazeta drukuje się w drukarni sztabu okręgowego.

Osobiste.

* **Dr. A. Tchorznicki**, prezydent wyższego sądu kraj. w niedzielę 15. bm. audjencji udzielać nie będzie.

* **Mianowania**. Ministerstwo handlu reaktywowało kwieskowanego asystenta poczt. Eug. Załuskiego i przydzielono go urzędowi pocztowemu we Lwowie na głównym dworcu kolej.

Rada szkolna zamianowała w szkołach ludowych: Mich Wierzbiańską, naucz. w Chocimierzu, Mik. Jagiełłowicza kier. w Kudryńcach. Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1 klas.: Bron. Cieszanowskiego w

Malawie, Stef. Augustynowiczównę w Niedzieliskach i Kar. Rusinównę w Rudzach.

* **Odznaczenie.** Cesarz nadał lekarzowi sądowemu w Tarnopolu, drowi Izydorowi Leiblingerowi tytuł radcy cesarskiego.

* **Przeniesienia.** Rada szk. kraj przeniosła: C. Koczurową naucz. w Jaworznie do Poręby Żegoty, M. Lewickiego w Burakówce do Zawala, Klem. Moosową w Morszynie do Dołhego.

W kantorze wymiany Rohatyn i Ulam wygrał jakiś szczęśliwiec 5000 kor. na węgierski los premiowy 3.4636 nr. 29.

Złożone w naszej Administracji:

Na pomnik Bartosza Głowackiego Gmina Biłohorszcze 10 kor, Józefa Iżycka 1 kor.

Na fundusz stypendyjny im. Mokłowskiego Józef Mikulski prof. państw. szkoły przemysł. w Krakowie 20 kor.

Dzisiejszy numer „Kurjera Lwowskiego" zawiera wraz z „Tygodniem" 20 stronic. Na 9. 10. 11 i 12 str. znajdują się artykuły pt: Sprawa miejskiej pracowni bakterjologicznej. Leczenia choroby „wilka" metodą Finsena. List z kraju (Truskawiec). Rozmaitości. Ogłoszenia. W odcinku c. d. baśni fantast. Todorowa pt.: „Wesele Słonka".

Tydzień, nr. 42, zawiera:

F e l i k s G w i ż d ż: Pieśniarze wiejscy (Ferdynand Kuraś).

K a z i m i e r z K r ó l i ń s k i: Przed rozstaniem (wiersz).

F. J.: Pamiątki Brzeżańskie.

M a r j a B a r t u s: Dziennik nauczycielki wiejskiej. (C. d. n.)

D r. B. D y b o w s k i: Sen i marzenia senne. (C. d. n)

P r z e g l ą d p i ś m i e n n i c t w a.

(Doniesienia prywatne).

Literatura i sztuka.

Repertuar teatru miejskiego.

Dziś o godz. 3½ „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny ze śpiewami w 5 aktach (7 odsłonach) napisał W. A. Lassota. Wiecz. o g. 7½ po raz szósty „Chopin", opera w 4 aktach, napisana przez J. Orefice na tle melodji Fr. Chopina, słowa A. Orvieta.

W poniedziałek po raz drugi „Bagienko", komedja w 3 aktach B. Gorczyńskiego.

(*X*) **Z muzyki.** Z dwu ostatnich przedstawień operowych, „Cyganerja" Pucciniego zasługuje w pierwszym rzędzie na uznanie. — „Faust" natomiast, dany onegdaj nie może się z nią mierzyć.

W „Cyganerji" pan Drzewiecki był doskonałym, p. Kaftalówna grała dobrze, zespół dalszy złożony z pp. Grąbczewskiego, Okońskiego, Jeromina i p. Miłowskiej, grał z życiem, a śpiewał z precyzją; słowem, cała opera, wliczając w to pracę orkiestry i chórów, szła wybornie.

„Faust" miał znacznie mniej szczęścia. Ten sam p. Drzewiecki śpiewał ogółem dobrze, lecz pięknie wystąpił jedynie w III. akcie. Obok niego główną ozdobą przedstawienia był p. Grąbczewski i p. Kasprowiczowa, a częściowo i p. Jeromin, o ile przypominał słuchaczom dawnego swego, tyle, i tak słusznie sławionego Mefistofelesa. Przy dobrej Małgorzacie, byliby jednak wszyscy niewątpliwie z honorem, a może nawet i z efektem wyszli; niestety jednakże p. Zoe de Nesleda Mingardi dobrą Małgorzatą nie była, gdyż warunków do niej nie posiada odpowiednich. I to też zapewne, w pierwszym rzędzie zadecydowało o ogólnem wrażeniu ujemnem.

Chór męski w IV. akcie odśpiewano nieładnie i nierytmicznie, usterek wogóle pod względem czystości było można dość dużo naliczyć. Mimo to, trudno z tego robić zarzuty p. Riberze, młodemu kapelmistrzowi, który dyryguje zdolnie i z temperamentem; gdyż jak się zdaje, na opracowanie opery nie było prawdopodobnie czasu tyle, ile byłaby ona potrzebowała. Widocznie nie wiele liczono na starego „Fausta", tymczasem zapełnił on salę teatru doszczętnie.

Zupełnie inaczej niż „Faustowi" zdarzyło się Gemmie Bellincioni, która chociaż także — od dłuższych już lat nas zachwyca, przecież nie ściągnęła publiczności do „Filharmonji".

Z Medjolanu donoszą, że w „Sprzedanej narzeczonej" Smetany, wystawionej w teatrze Lirico pod impresą p. Hellera, z Polaków śpiewała tylko pni Bohuss, zresztą obsada była wyłącznie włoska.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń 14. października. „Wiener Ztg." ogłasza rozporządzenie ministerstwa oświaty, zaprowadzające reformy w szkołach ludowych wszystkich krajów koronnych z wyjątkiem Galicji.

Wiedeń 14. października. „Wiener Ztg." ogłasza koncesję na kolej lokalną Tarnów-Szczucin i sankcję ustawy sejmowej, pozwalającej reprezentacji powiatowej w Rawie ruskiej na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 175.000 koron.

Berno 14. października. „Morawska Orlice" stwierdza, że bojkot niemieckich kupców postępuje bardzo żywo. 17.000 Czechów cofnęło asekurację w morawsko śląskiem Tow. asekuracyjnem, prowadzonem przez Niemców.

Paryż 14. października. „Figaro" podaje nowe szczegóły w sprawie dymisji Delcassego. Donosi mianowicie, że rząd angielski w ciągu sprawy marokkańskiej zaproponował Francji sojusz. Rząd francuski jednakże ze względu na Rosję nie chciał tej sprawy dyskutować. Gdy jednakże zatarg franc.-niemiecki bardzo się zaostrzył, dyplomacja francuską sprawę tę na nowo podjęła a ambasador francuski w Londynie Cambon otrzymał od lorda Landsdowne ustne zapewnienie pomocy na wypadek wojny z Niemcami. Cambon doniósł o tem swojemu rządowi dodając, że w razie „casus foederis" przyrzeczenie to wzmocnione zostanie pisemnie. Dowiedział się o tem niemiecki ambasador w Londynie i zawiadomił rząd swój, który znów doniósł rządowi włoskiemu, że zawarcie sojuszu angielsko francuskiego będzie uważać za *casus belli*. Dnia 4. lipca rząd włoski poinformował o tem ambasadora francuskiego Barrera, który przetelegrafował wiadomość do Paryża dnia 5 lipca. Na radzie gabinetowej dnia 6. lipca, gdy Delcassé zaczął swą przemowę od słów: „mam formalne zapewnienie pomocy angielskiej" i sięgnął do portfelu po dokumenta, Rouvier przerwał mu: „Barrere telegrafuje, że pańska polityka spowoduje wojnę." Także wszyscy inni ministrowie oświadczyli się przeciw Delcassemu.

Paryż 14. października. Z Rzymu donoszą, że 7 kardynałów, należących do gabinetu spraw zagranicznych, zostało powołanych celem narady nad położeniem kościoła we Francji i nad propozycjami katolików francuskich.

Paryż 14. października. Rada gabinetowa uchwaliła wysłanie drugiej dywizji floty morza Śródziemnego do Genui na uroczystość założenia tam nowego portu.

Sztokholm 14 października. Obie Izby parlamentu szwedzkiego przyjęły układ Karlstadzki. Wieczorem odbędzie się ponowne posiedzenie w sprawie uznania Norwegii za samoistne państwo.

Londyn 14. października. Biuro Reutera upoważnione jest do ogłoszenia, że rząd angielski zawiadomił rząd niemiecki, iż sensacyjne twierdzenia francuskiej prasy o rzekomej pomocy Anglji, przyrzeczonej Francji — są nieprawdziwe. Ani Anglja takiej pomocy nie przyrzekła, ani Francja jej nie żądała.

Kopenhaga 14. października. Znanego autora dramatycznego i krytyka teatr. Sven-Lange'go znaleziono wczoraj w południe w jego mieszkaniu w stanie nieprzytomnym. Wypił on w nocy dużą flaszkę chloralu. Stan jego bardzo groźny.

Sejmy krajowe.

Praga 14. października. Posłowie do Sejmu z wszystkich czeskich stronnictw zbiorą się w poniedziałek o g. 4 popołudniu celem narady nad politycznem położeniem i taktyką.

Praga 14. października. Sytuacja w Sejmie jest bardzo naprężona. Po onegdajszych zajściach głównie Wszechniemcy agitują za zerwaniem Sejmu.

Do wiadomości dyrekcji skarbu.

Wiedeń 14. października. Ministerstwo skarbu ze względu na liczne zażalenia z powodu p o w o l n e g o z a ł a t w i a n i a s p r a w, o czem się ministerstwo samo kilkakrotnie przekonało, wystosowało okólnik z wezwaniem do szefów departamentów i naczelników urzędów, ażeby przez stosowne zarządzenia, jakoto wyzyskanie godzin urzędowych, odpowiednie użycie personalu, uproszczenie formalności i unikanie przewlekania przyspieszono o ile możności załatwianie spraw.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt 14. października. Z Wiednia donoszą, że bar. Fejervary po audjencji wyraził się do reprezentantów prasy: Decyzja jeszcze dzisiaj nie zapadła. Monarcha przyjął mnie bardzo łaskawie. Zabawię jeszcze dzisiaj przez wieczór we Wiedniu celem załatwienia niektórych agend, a jutro wracam do Budapesztu.

Budapeszt 14. października. Donoszą z Wiednia: Audjencja bar. Fejervarego u monarchy trwała godzinę. Decyzja stanowcza i wczoraj jeszcze nie zapadła.

Wiedeń 14 października. Półurzędowy „Fremdenblatt" donosi, że należy oczekiwać reaktywowania gabinetu Fejervarego, ponieważ wszystkie przeszkody zostały już usunięte. Gabinet Fejervarego wystąpi z „bogatym społeczno politycznym i ekonomicznym programem", na czele z p o w s z e c h n e m p r a w e m g ł o s o w a n i a, nieco zmodyfikowanem. Ponieważ Sejmu niema, rozwinie Fejervary swój program w mowie, jaką wygłosi z okazji starania się o mandat w II budapeszteńskiej dzielnicy, reprezentowanej dotąd przez byłego ministra honwedów Nyirego. W nowym programie rządu zawierać się ma na wstępie oświadczenie, że kwestja węgierskiej komendy musi być usuniętą, że przedewszystkiem przywrócone być muszą normalne stosunki na Węgrzech i utworzona nowa większość w parlamencie, darząca gabinet zaufaniem. Fejervary stara się pozyskać do swego gabinetu b. ministra skarbu Lukacsa.

Budapeszt 14. października. Z Wiednia donoszą: Prezydent ministrów bar. Fejervary dziś o 9 rano odjechał do Pesztu.

Zabicie trzech polskich robotników kolejowych.

Kassil 14. października. We wsi Hörde obok Warburga zabiło 4 parobków trzech polskich robotników kolejowych. Sprawcy zbiegli.

Cholera.

Petersburg 14. października. W Królestwie Polskiem było w czasie od 5. do 11. bm. 47 wypadków cholery, w tej liczbie 24 śmiertelnych.

Fałszerze monet.

Tryest 14. października. Uwięziono tu dwóch Włochów i pewną kobietę za fałszowanie monet. Skonfiskowano znaczną ilość falsyfikatów i narzędzia.

Oberwanie się skały.

Karlsbad 14. października. Dzisiejszej nocy oberwała się skała na ulicy Sprudelstrasse, spadła na dach restauracji „Schwedisches Haus" i przełamała go. Jedna służąca została zabita, jedna zaś ciężko zraniona.

Wybuch.

Grac 14. października. W prochowni w Rudersdorf nastąpił wybuch; trzej robotnicy zabici, jeden ciężko ranny.

Z ziem polskich.

Poznań 14. października. Organ hakatystów „Münchener Allg. Ztg." domaga się wprost zakazu nabywania ziemi przez Polaków, nawiązując do uchwały poznańskiej Rady miejskiej, dotyczącej sprzedaży posiadłości miejskiej Ignatowiczowi. Przeciw temu wystąpiła już „Köln. Volksztg." w bardzo ostro zredagowanym artykule.

Warszawa 14. października. Wczoraj powieszono tu niejakiego Orima, żyda, który skazany został na śmierć za zabicie kozaka.

Warszawa 14. października. Szematy zaprowadzone przez magistrat warszawski do sprawdzenia cenzusów prawyborów podzielono na 3 kategorje: 1) właścicieli nieruchomości, 2) płacących podatek przemysłowy, 3) płacących podatek od mieszkań. Według obliczeń jest właścicieli nieruchomości z cenzusem prawyborców w Warszawie chrześcijan 3.600, żydów 2.700; kupców i przemysłowców chrześcijan 1.000, żydów 2.500; lokatorów chrześcijan 1.000, żydów 500.

Warszawa 14. października. Wczoraj zakończył się proces 70 oskarżonych o zrabowanie sklepów petersburskiego Tow. obuwia mechanicznego przy ul. Marszałkowskiej i Nowym świecie. Skazano 32 obwinionych na kary od 1$^1/_2$ roku do miesiąca rot aresztanckich i więzienia.

Warszawa 14. października. Wydział administracyjny kolei warszawsko wiedeńskiej przystąpił do przygotowania szematów polskich.

Wilno 14. października. Akt składania przysięgi przez nowo-wyświęconych księży przed konsystorzem rzym.-kat. w Wilnie, odbywający się dotychczas w języku rosyjskim, obecnie odbywa się po polsku.

Białystok 14. października. Rada miejska rozpoczęła starania o wprowadzenie języka polskiego w średnich i niższych zakładach naukowych w Białymstoku.

Kalisz 14. października. Gubernator otrzymał okólnik wyjaśniający zatwierdzoną przez cara opinję komitetu ministrów co do ulg dotyczących języka miejscowego w urzędowaniu gmin. Otóż język rosyjski jest obowiązujący. Użycie zaś języka miejscowego na równi z rosyjskim zezwala się, lecz nie jest obowiązkowe i wprowadzone być może na mocy uchwały zebrania gminnego. Gminy z przeważającą ludnością nieunicką już wniosły protest przeciw używaniu języka polskiego.

Z caratu.

Odessa 14. października. Na ogólnem zgromadzeniu studentów uchwalono 768 głosami przeciw 592 rozpocząć naukę na uniwersytecie, ale dopiero po zniesieniu stanu wojennego i po uzyskaniu przez naród pełnych praw obywatelskich.

Petersburg 14. października. Z Moskwy donoszą: Sytuacja w Moskwie jest mimo pozornej ciszy zawsze jeszcze bardzo groźną. Starcia z wojskiem nie ustają.

Moskwa 14. października. Pociągi, odchodzące z miasta, przepełnione są publicznością, która przejęta panicznym strachem z powodu walk ulicznych, tłumnie opuszcza miasta.

Londyn 14. października. Donoszą tu z Odessy: W południowo-wschodnich okręgach Kaukazu walka rasowa trwa dalej. Tatarzy w sile kilku tysięcy głów napadli miasto ormiańskie Haznawazar. Ormianie zdołali ich wprawdzie wyprzeć z miasta, podczas walki z nimi zginęło jednakże 197 Ormian, a dużo domów zrabowano i spalono.

Petersburg 14. października. W Krasnojarsku zastrzelono policmajstra Eydena w chwili, gdy z rodziną powracał z teatru. Dano do niego 6 strzałów.

Petersburg 14. października. O nagłej śmierci rektora uniwersytetu w Moskwie księcia Trubeckiego donoszą następujące szczegóły: Trubecki ukończył właśnie dłuższą mowę w sprawie zamknięcia uniwersytetu w Moskwie i usiadł, aby zapalić cygaro. Po kilku minutach zasłabł nagle, a wkrótce uderzenie krwi na mózg spowodowało natychmiastową śmierć. Zmarły cierpiał od dłuższego czasu na zwapnienie arterji, w ostatnim czasie był bardzo znużony i zdenerwowany bezustannemi rokowaniami ze studentami moskiewskimi. Podczas ostatniego swego przemówienia, po którem śmierć nastąpiła, zdradzał wielkie zdenerwowanie i rozdrażnienie.

Petersburg 14. października. Wczoraj odbyło się tu żałobne nabożeństwo za ks. Trubeckiego. Przybyła na nie wdowa po zmarłym księciu; był też obecny hr. Witte. Pomiędzy złożonymi na trumnie wieńcami znajdowały się wieńce z napisami: „Poległemu na polu walki bojownikowi za wolność". „Obrońcy wolności i prawa".

Moskwa 14. października. Między urzędnikami zarządu miasta krąży pismo ulotne, wzywające ich, aby wobec dwuznacznego zachowywania się wydziału miejskiego i burmistrza przyłączyli się do strajku robotników. Zecerzy drukarń dzienników „Russki Listok" i „Moskowski Listok" wrócili do pracy pod osłoną wojska. Strajkujący, którzy chcieli spędzić ich z roboty, zostali odegnani. Wojsko strzeże budynku głównej stacji i budynku Towarzystwa dla elektrycznego oświetlenia miasta.

Petersburg 14. października. Duchowieństwo prawosławne w guberniach wewnętrznych carstwa postanowiło popierać kandydatów partji konstytucyjno demokratycznej pod warunkiem, że będą się domagali w dumie 1) wprowadzenia zasady wyborczej poczynając od powiatów 2) oddzielenia cerkwi od państwa 3) wyznaczenia duchowieństwu płac zamiast dotychczasowych opłat za wykonywanie różnych czynności duchownych.

Moskwa 14. października. W instytucie rolniczym rozpoczęto wczoraj wykłady.

Petersburg 14. października. Ministerjum oświaty zgromadziło wielki materjał w sprawie położenia nauczycieli ludowych. Powstaje komisja pod przewodnictwem Musin-Puszkina, który poznał zagranicą stan szkoły średniej i niższej. Prace komisji będą porównane z opracowym już projektem reformy wykształcenia początkowego.

Petersburg 14. października. „Nowosti" donoszą, że ulgi dla prasy z powodu wyborów na razie polegać będą na następujących zarządzeniach: Dozwolone będzie drukowanie list kandydatów do dumy, omawianie spraw związanych z agitacją wyborczą, działalnością dumy oraz ocenienia osób. Jednakże artykuły ustawy o cenzurze pozostają w swojej mocy. Ogłoszenie o ulgach tych nastąpi d. 23. bm. jednocześnie z przepisami o zgromadzeniach.

Petersburg 14. października. D. 16. października st. st. odbędzie się tu pierwsze w całej Rosji publiczne, urzędownie zgłoszone zgromadzenie wyborców rosyjskich w sali tutejszej Dumy miasta.

Berlin 14. października. Z Moskwy donoszą, że Duma miejska odmówiła dostarczenia pomieszczenia dla przybyłych tam posiłków kozackich. Onegdaj przy starciu ulicznem tłum zastrzelił 1 oficera i 1 policjanta. Z innej jednak strony donoszą, że od onegdaj rozpoczęło się znaczne uspokojenie.

Nowa pożyczka rosyjska.

Paryż 14. października. Układy w sprawie nowej pożyczki rosyjskiej już są ukończone. Będzie ona wynosiła 1.800 miljonów. Z kwoty tej przypadnie połowa na Francję, a druga połowa na Niemcy i inne kraje europejskie.

Po wojnie.

Waszyngton 14. października. (B. Reutera). Ratyfikacje rosyjsko-japońskiego traktatu pokojowego, jak to było umówione, mają być dzisiaj wymienione.

Flota angielska w Japonji.

Tokio 14. października. Przybył tu wczoraj admirał angielski Noel wraz z całym korpusem oficerskim floty angielskiej i 1000 angielskich marynarzy. Ludność zgotowała Anglikom pełne zapału przyjęcie. Na dworcu powitali ich ministrowie, poczem w ich towarzystwie admirał Noel powozem dworskim udał się do parku Hibija, gdzie miasto dało na jego cześć wspaniałą ucztę.

Nadesłane.

Dział ekonomiczny.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 14. października. G. 2·30. Zamknięcie giełdy. Akcja austr. Zakł. kredyt. 673·50. Akcje węg Zakł. kredyt. 750 00. Akcje Anglobanku 313 00. Akcje Unionbanku 569 00. Akcje Laenderbanku 446 00. Akcje Bankvereinu 565 00. Akcje Bodencredit 1052·—. Akcje Gal. Banku hipot. 565 00. Akcje kolei państw. 677 00 Akcje kolei połud. 113.75. Akcje kolei Elbethal 455 00 Akcje kolei północnej 5730—5750 Akcje kolei czerniow. 586·00. Akcje Alpinv 534.00. Akcje Rima Muranji 540 50 Akc. prask. Tow. żel. 2743—0000. Akcje fabryki broni 579—, Akcje tureckie tytoń. 365 00 Akcje Galic. Karpac. Tow. naft. 915 00. Oblig. węg. indemnizac. 95·90. Renta majowa 100 35. Renta austr. koron. 100 45. Węgierska renta koron. 95 95. 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·45 4% listy Banku hip. 99 00. 4$^1/_2$% Banku hipot. 101.35 5% Banku hipotecznego 112·50. 4% Banku krajowego 99 80. 4$^1/_2$% Banku krajowego 101 90 5% komun. obl. banku kr. 000·00. 4% Galic. oblig. propinac. 100·00 4% gal. poż. kraj. r 1903 99 95. 4% poż. m. Lwowa 98·80 Losy tureckie. 145 75. Marki 117·62 Ruble 253 75.

Usposobienie: Lokalne sprzedaże wywołane sytuacją na Węgrzech wywierały wpływ deprymujący.

Sirolina „**Roche**“

Zalecana przez najznakomitszych profesorów i lekarzy

w chorobach płuc, przewlekłym nieżycie oskrzeli), krztuścu, zołzach, grypie (influencji.

Podnieca **apetyt**, podnosi **wagę** ciała, usuwa **kaszel i plwocinę**, usuwa **poty nocne**.

Kto powinien używać Sirolinę?

1. Każdy od dłuższego czasu kaszlący. Lepiej zapobiegać chorobie, niż leczyć ją dopiero po wybuchu.
2. Osoby chore na **przewlekły nieżyt oskrzeli**, których Sirolina wyleczy.
3. **Astmatycy**, którym Sirolina przynosi znaczną ulgę.
4. **Zołzowate** (skrofuliczne) dzieci, cierpiące na obrzęk gruczołów, katary nosa i oczów i t. d. Na takie dzieci Sirolina znakomicie wpływa na ogólne odżywienie.

Ostrzega się przed lichemi naśladownictwami! Dlatego należy uważać na to, aby każda flaszka była zaopatrzona w nasz znak specjalny „**Roche**“ i żądać zawsze **Siroliny „Roche“**.

F. HOFFMANN-LA ROCHE & Co., Basel (Schweiz).

Nabyć można na przepis lekarski

w aptekach po 4 kor. za flaszkę.

Kompletny nieużywany Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych

wydania PIWOCKIEGO do nabycia

ROMAN CIEŚLA w Mielcu.

Tow. kasynowe w Delatynie, kupi bilard karambolowy w dobrym stanie. Oferty nadsyłać pod adresem Zarząd kasynowy. 2292

Dobrze rentujący się HANDEL KORZENNY z POKOJEM do ŚNIADAŃ sprzedam.

Lwów, poste restante. „Handel korzenny“.

Wolne posady.

Cukiernia Wierzbickiego poszukuje ucznia do praktyki. 2264

Gospodynię do kuchni restauracyjnej dobrze obznajomioną przyjmę zaraz. E. Lewicki, Hetmańska 10. 2280

Pomocnika handlowego, fachowca, poszukuje firma Filip Haas i Synowie, Lwów. 2286

Posady dla kilku konduktorów, kancelistów, ladszajnszrajberów, magazynierów pomoc., strażników i innych do kolei, oraz 1 urzędnika gosp., 1 gorzelnika, 1 gajowego, 2 strzelców, 2 ogrodników, 2 lokai, kilku werkmistrzów, mechaników, maszynistów, monterów, ślusarzy i hajcerów, 2 kelnerów, 2 magazynierów, 2 portjerów, oraz kilku pomocn. handlowych, znających także język niem. oraz około 50 robotników do nowej fabryki mebli pod bardzo korzystnymi warunkami wskaże: filja austro-węg. **„Oznajmiciela“ woln. posad, Cieszyn, ul. Kolejowa l.** Odpowiedź za dołączeniem marki listowej. 1118

Poszukuje się chłopca do nauki introligatorskiej. Fedunio, Wałowa 29. 1707

Posada urzędnika do podróży przy Towarzystwie ubezpieczeń do obsadzenia. Warunki: Stała płaca, dyety i osobna tantjema. Reflektuje się tylko na osobę inteligentną z kwalifikacją do akwizycji i organizacji. Pierwszeństwo mają urzędnicy, którzy mogą wykazać zdolności w tym zawodzie. Dokładne oferty z podaniem wieku i życiorysu pod napisem „Organizator“, poste restante Lwów. 2229

Poszukują posady.

Zdolny przykrawacz szewski poszukuje roboty we Lwowie. Adres O. P. 25, Lwów, poste restante 2276

Młoda wdowa poszukuje zajęcia jako towarzyszka do starszej osoby, do chorej lub za kasjerkę z kaucją. Zgłoszenia M. M., do Admin „Kurjera“. 2272

Młody urzędnik kancelaryjny z dziesięcioletnią praktyką biurową, szuka stałej posady od grudnia br. Łaskawe oferty pod „Wakant“, post. rest. Bóbrka. 2284

Nauka.

Lekcję na prowincji przyjmie uczeń z VI. klasy gimnazjalnej, prywatysta. Zgłoszenia: Student w Barze, o. p. Sądowa Wisznia. 2260

Filozof sumienny poszukuje lekcji lub djurnum. Łaskawe zgłoszenia „Nauka“, Jaryczów Nowy restante. 2288

Lekcji za skromnem wynagrodzeniem poszukuje uczeń z VI. kl. realnej. Zgłoszenia pod „Realista“ do Administracji „Kurjera“. 1925

Maturzystka gimnazjalna z odznaczeniem, z kilkuletnią praktyką pedagogiczną, z językiem rosyjskim, **poszukuje lekcji w miejscu zaraz.** Zgłoszenia pisemne do Administracji „Kurjera Lwowskiego“ pod lit K. N. 2150

Rozmaitości.

Biedna matka sześciorga dzieci, żona rzemieślnika, obecnie bez roboty, prosi łaskawych ofiarodawców o choćby najskromniejsze datki dla syna jej na czesne. Datki przyjmuje z grzeczności p. Helena Urbańska, ul. Łyczakowska l. 91. 2142

500 koron dam za jakąkolwiek stałą posadę. „Posada“, „Kurjer“. 2289

Wanny cynkowe od zł. 6·50, wanienki dziecinne i nasiady od 3 zł. Specjalny wyrób wanien, **Wojciech Zając, ul. Ossolińskich 14.** 10·5

Bez względu na oddalenie! dla starszych i mających mało czasu, pisemna praktyczna nauka gry na skrzypcach, nawet dla całkiem początkujących, według najlepszych połączonych metod Opłata 4 kor. miesięcznie. Administracja lekcyjna, Lwów, ul. św. Anny 17.

Pożyczki. Oficerowie, urzędnicy, przemysłowcy, właść. dóbr, kupcy mogą otrzymać pożyczki bez żyrantów. Do spłacenia w ratach najmniejszych. **A. Geröffy, Budapeszt, Elemergasse 33.**

Pośrednika numer wyszedł Do nabycia w trafikach ogłoszeń, gazet. 2290

Wina owocowe poleca handel Bodnara. Duża flaszka od 30 ct. 325

Przyjmuję do szycia bieliznę białą, również suknie, bluzki i sukienki dziecinne, saki, serdaki, guńki zakopiańskie po umiarkowanej cenie. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Kurjera“. 2285

140 kor. miesięcznie zapłacę za obszerny pokój z przedpokojem albo 2 pokoje bez mebli i pościeli z całem utrzymaniem bez prania bielizny. Łaskawe zgłoszenia pod „Urzędnik solidny“ p. r 2291

S. HRANKOWSKI
znany kuchmistrz
objął restaurację w kasynie miejskiem
we Lwowie, Akademicka 13 i poleca się Szanownej P. T. Publiczności na wszelkie zamówienia obiady, bankiety, wesela i bale.
Z poważaniem
S. Hrankowski, restaurator.

Nowość!
Patentowane siatki
same się zaświecające bez zapałka, dają lepsze światło jak elektryka i są trwałe; dla Śląska austr. Galicji i Bukowiny dostarczam po 60 h. za sztukę; **szukam zastępców dla każdego miejsca gdzie oświetlają gazem.** Pp. większym odbiorcom lub zastępcom daję znaczny opust; dla funkcjonowania daję wszelką gwarancję Adres: **H. ENGELBERG, DĘBICA, GALICJA.**

Kapelusze damskie, Boa,
woalki, ślubne welony,
Kapelusze żałobne
zawsze w wielkim wyborze
poleca
Ludmiła Spożarska
we Lwowie ul. Akademicka l. 2.

Herbatę najprzedniejszą, zbioru majowego, wyborną w smaku, aromatyczną i dobrze naciągającą funt po zł. 3, 2 i 1·60, poleca handel Leonarda Soleckiego we Lwowie, ul. Batorego 2. Wysyłki odwrotnie. (120)

Małżeństwo. Przybyłam z Rosji do Węgier. Pragnę wyjść za mąż. Posiadam w gotówce 180.000 rs. Liczę lat 24, jestem bezdzietną wdową. Kompetenci wdowcy zechcą nadesłać szczegółowe oferty pod „Ehestandsfreuden“ do ekspod. anonsów Tencer Gyula, Budapeszt, Servitenplatz 8.

FOTOGRAFJE
do legitymacji i indeksów wykonuje w dwóch dniach
„Makart“ Lwów, Trzeciego Maja l. 10.

Już nadszedł wielki wybór płyt gramophonowych — do nabycia po najtańszych cenach w składzie gramophonów **Jakóba Kahanego,** Lwów, Sykstuska 12. Zlecenia z prowincji załatwiam odwrotnie. 122

Wyrób krajowy.
Świeczki w blaszkach na dni zaduszne paląca się około 5 godzin
poleca
Fabryka mydeł i świec
E. i J. Friedrichów
Lwów, Krakowska 13 i Lelewela.

W kolosalnym wyborze na składzie (wzory wysyła opł.)
TAPETY
i dekoracje pokoi
poleca
W. ADAMSKI
Akademicka 2 Lwów.

Bazar katolicki kupuje, sprzedaje wszelką gardorobę męską, damską, wypożycza fraki, klaki, mantylki weselne, kostjumy narodowe, futra, bundy podróżne. Skarbkowska 7, Kurtiak po Jaszczyszynie. 2076

W gminie Szczurowa jest do oddania w przedsiębiorstwo budowa rzeźni z ceną kosztorysową 5·750 koron.
Oferty przyjmowane będą do 20. bm. Warunki, jak również plan i kosztorys są do przejrzenia w Urzędzie gminnym.

Świeży miód deserowy, kuracyjny, najlepszy. 5 kg. 6 k. 60 gr. franco. Miód także w plastrach. **Korzeniewicz,** em. nauc. **Iwanczany pl.** 1965

Dam obiad za naukę gry fortepianu. Piekarska 6, II. p. 2266

Mieszkania i sklepy
po 1 ct. od wyrazu.

Jeden pokój, kuchnia 14 zł. Dwa pokoje, kuchnia 18 zł., 3 pokoje. kuchnia 23 zł. Zielona 52. 2241

Duży pokój umeblowany, całe utrzymanie dla trzech akademików. **Salon** umeblowany z wiktem wspólnie z panienką zaraz. Piekarska 6. 2267

3, 4 pokoje z kuchnią, łazienką. spiżarką. 2, 3 pokoje kawalerskie z umeblowaniem lub bez, słoneczne, śródmieście, zaraz do wynajęcia. Miłkowskiego 7. 2265

Duży magazyn lub warsztat. Zielona 33. 2279

5 obszernych pokoi frontowych z balkonem, na pierwszem piętrze, Kochanowskiego 34, zaraz do wynajęcia. Strona słoneczna. Wiadomość u dozorcy. 2153

4 pokoje, przedpokój, łazienka, z komfortem urządzone, zaraz do wynajęcia. Mickiewicza 5, II. piętro. Bliższa wiadomość F. Moysa, ul. 3. Maja 16. 2283

2 pokoje, kuchnia. Łazarza 5. 2281

4, 5 pokoi z kuchniami. Ul. Antoniego 1. 2282

Ul. Św. Mikołaja 21, 4 pokoje, kuchnia, I. piętro. 2274

Antoni Halski
handel żelazny
Lwów, plac Marjacki l. 9.



poleca **Drut kolczasty,** cynkowany, gruby $2\frac{1}{2}$ mm., kolce co 6 cm., 100 metrów zł. 3·25. **Siatka druciana do okien zielona** lub jasna metr □ zł. 1. **Kosiarki** amerykańskie do trawników po zł. 16 i 18. **Hydronety** ogrodowe z wężem gumowym po zł. 8·50 i 11. **Nożyce ogrodowe** do szpalerów od zł. 2·50 do 3·50, ręczne od 75 ct. **Francuskie** od zł. 2 do 3·50 **Puszki hermetyczne** Fleischmana na mleko na litr. 25, zł. 7, oraz wszelkiej innej wielkości. Plomby ołowiane małe klg. 45 ct., duże 40 ct.

NOWO OTWORZONY
Magazyn obuwia
— karlsbadzkiego —
pod firmą
BERNARD BLOCH
przy pl. Halickim l. 14 we Lwowie.
Polecam wszelkiego rodzaju obuwie dla Pań, Panów i dzieci eleganckie i trwałe, jakoteż
kalosze
prawdziwe rosyjskie — po cenach najtańszych.



Najpiękniejszem światłem nowoczesnem jest **„Radium“,** premjowane złotym medalem w Dreznie 1902. Siatki Radium dla palników gazowych, światło olbrzymie, za sztukę 60 h. Siatki gazowe „Osmium“, trzykrotnie tkane, siła światła 125 świec, za sztukę 50 h. Siatki Auerowskie, siła świec 80, za sztukę 30 h. Wysyłka za pobraniem. **Izydor König,** fabrykacja **siatek gazowych, Wien, II., Flossgasse 8.**

Najlepsze kawy, herbaty **„Syrjusz“.** Lwów, Trzeciego Maja 2. 2166

Najlżejszą w kraju
Dachówkę
z gliny odmulonej
najtaniej dostarcza
Fabryka sztucznego kamienia i dachówek
we Lwowie.
Zamówienia przyjmuje **biuro fabryki w gmachu Banku hipotecznego.**

Ilustrowane cenniki wysyłamy na prowincję darmo.



Ulgi w spłatach wedle umowy!

Wszystkie z

WYSPRZEDAŻY

zwiniętej firmy „A. Krzysztofowicz we Lwowie" pozostałe towary a mianowicie: dywany, firanki, portjery, dywaniki nad i przed łóżka, chodniki, ceraty, linoleum, dywany perskie i smyrneńskie, oraz różne artykuły dekoracyjne, nabyliśmy aktem notarjalnym do l. rep. 12029/5.

Owe zapasy, jako też większą część wysortowanych towarów naszego składu

sprzedajemy z okazji nadzwyczajnej po bajecznie niskich cenach

i udzielamy szan. dobrze sytuowanym osobom na żądanie tak we Lwowie jako też na prowincji chętnie kredytu, wedle ustnej lub pisemnej umowy. — *Cenniki ilustrowane wysyłamy na prowincję darmo, za nadesłaniem 10 hal. w znaczkach pocztowych. Polecamy również, jak długo zapasy starczą, następujące towary:*

Dywaniki przed łóżka po ct 30, 40, 50 i wyżej
Dywany nad łóżka po zł 1·25, 2·—, 2·10 „
„ salonowe po zł. 5·—, 6·—, 7·— „
Chodniki, metr ct 15, 20, 25 „
Portjery, sztuka ct. 60, 75 ct., zł. 1·— „
Firanki koronkowe, szt. ct 60, 75, zł. 1·— „
Kapy na stoły i łóżka zł 1·20, 1·50, 2·— „

Resztki różnych materji na meble i różnych chodników otrzymać można bajecznie tanio.

ZARZĄD FIRMY **„AU LOUVRE"** we Lwowie ulica Sykstuska 6.

Nasza nowo otworzona filja nowości damskich i dziecięcych znajduje się przy ul Halickiej 19.

---

5 koron i więcej zarobku dziennego.



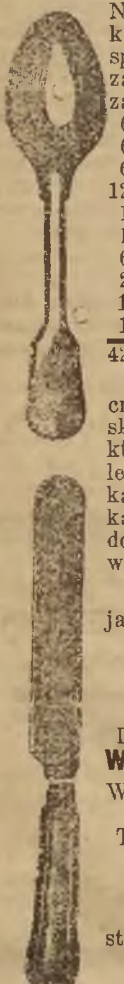
Towarzystwo maszyn pończoszkowych dla robotników domowych poszukuje osoby obojej płci do wyrobów pończoszkowych na naszej maszynie.

Prosta i szybka robota przez cały rok w domu. Nie potrzeba wiadomości przygotowawczych. Odległość i miejsce zamieszkania nie wpływa wcale, a my sprzedajemy robotę.

Towarzystwo maszyn pończoszkowych dla robotników domowych

THOS H. WHITTICK et Comp., Praga, Petersplatz 7, I—48.

Wielki krach!



Nowy Jork i Londyn nie oszczędziły i stałego lądu i wielka fabryka wyrobów srebrnych widziała się zmuszoną wysprzedać cały swój zapas za małem tylko wynagrodzeniem za pracę. Jestem upełnomocniony to uskutecznić. Wysyłam zatem każdemu za zwrotem zł. 6·60 następujące przedmioty:

6 sztuk nożów stołowych z prawdziwą angielską klingą
6 widelców z jednego kawałka ameryk. patent. srebra
6 łyżek z ameryk. patent. srebra
12 łyżeczek z ameryk. patent. srebra
1 chochla z ameryk. patent. srebra
1 chochelka z ameryk. patent. srebra
6 angiel. spodków Viktoria
2 wspaniałe świeczniki
1 sitko
1 rozsypywacz cukru
42 przedmioty tylko za zł. 6·60

Te 42 przedmioty kosztowały dawniej 40 zł., a obecnie można je mieć za tę niską cenę zł. 6·60.— Amerykańskie patentowane srebro jest na wskroś białym metalem, który barwę srebra 25 lat pod gwarancją zachowuje. Najlepszym dowodem, że to ogłoszenie nie jest żadnem oszukaństwem, zobowiązuję się niniejszem publicznie, zwrócić każdemu pieniądze bez trudności, komu towar się nie podoba. Niechaj więc nikt nie opuści sposobności nabycia tego wspaniałego garnituru, który szczególniej nadaje się na

podarunki weselne

jak niemniej dla każdego domostwa.

Dostać można tylko pod adresem:

A. HIRSCHBERG

Dom eksportowy amerykańs. patent. towarów srebrnych.
Wiedeń II. Rembrandstrasse 19/B. — Tel. Nr. 7114.

Wysyłka na prowincję za gotówkę lub za zaliczką.
Proszek do czyszczenia 10 ct.
Tylko marka ochronna obok stojąca, zapewnia prawdziwość.

Wyciąg z pism uznania

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona. Krystynopol. Galicja. Siostra Joanna, przeł. Tow. N. P. Marji.

Kraków, 21. maja 1899. Posyłkę Pańską otrzymałam jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamów. Księżna Amalja Czertwertyńska.

Potaniały — Nowości

Sukna

na ubrania męskie
na paltoty, na stoły, na mundury szkolne, na mundury dla służby, na meble i na podłogi — **SUKNA SŁAWUCKIE**
na peleryny damskie i bundy męskie — poleca

Bazar krajowy we Lwowie (Hotel Żorża)

Przyjmuje zamówienia na gotową bieliznę i konfekcję męską i damską

! Popierajmy przemysł krajowy !

przemysłu — krajowego

HERBATA-CEYLON

G. A. MARINITSCH

Wiedeń, I., Seilergasse Nr. 2.

Prospekty bezpłatnie i franco.

Na myszy polne!

Trucizny na myszy polne.

GAŁKI fosforowe — OWIES strychninowy, obłuskany — PSZENICA strychninowa
KOSKOL trujący tylko myszy, nie szkodliwy dla innych zwierząt wyrabia

Lwowska fabryka chemiczna „ILEN"

Przy zamówieniu należy dołączyć pozwolenie władzy politycznej.

Wspaniałą bieliznę prasowaną



Medal złoty Paryż 1900.

osięga się łatwo i pewnie srebrz. krochmalem połyskowym

Fritz Schulz jun. Akt.-Ges., Eger i B. u Leipzig

Tylko prawdziwy ze znakami ochronnymi **„Globus"** i **„żelazko do prasowania"**.

W pudełkach wszędzie do nabycia.

---

1. i 14. listopada najbliższe 2 ciągnienia.

1 los austr. Czerw. krzyża	K. 60.000, 30 000	Razem 6 losów
1 „ węg. Czerw. krzyża	K. 30.000, 20.000	15 ciągnień rocznie. Cena K.
1 „ włosk. „ „	Lr. 35.000, 20.000	256
1 „ Bazylika (Dombau)	K. 30.000, 20.000	w 33 ratach
1 „ Serbski tytoniowy	Fr. 100.000, 75.000	po 8 K mies.
1 „ Josziv (dob. serca)	K. 30.000, itd.	

Prawo gry po pierwszej racie. — Czeki i gazeta darmo.

Dom banbowy i kantor wymiany Rohatyn i Ulam
Lwów, ul. Sykstuska 8.



Otrzymałem

świeży transport

HERBATY CHIŃSKIEJ

Znakomita w smaku i aromatyczna
herbata Congo . . . . zł. 1·60
„ Scuchong . . . . „ 2·—
„ Scuchong zbiór maj. „ 3·—
Kaysow . . . . „ 4·—
Wysiewki z herbat . . . „ 1·30
Wysiewki z najlepszych herbat „ 1·60
za pół kilograma

HANDEL HERBATY i KAWY

Edmunda Riedla we Lwowie
ul. Teatralna 3, naprzeciw Katedry

Znakomitych cukrów funt 80 ct Karmelków 40 ct. poleca fabryka Troczyńskiego, Lwów, ul Fredry. 2208

Biuro nauczycielskie Niemczynowskiej, Lwów, Rynek 12/a, poleca także oficjalistów i wszelką służbę. 2287

PATENTOWANY RZECZNIK
Dr. FRITZ FUCHS
dyplomowany chemik
(zaprzysiężony)
Biuro techniczne
INŻYNIER
ALFRED HAMBURGER
Wien, VII. Siebensterngasse 1.
Uzyskanie patentów, rejestrowanie znaków i wzorów we wszystkich państwach.

Nuphar-tablety

nowość wybitna do perfumowania i zrobienia wody do mycia i kąpieli miękką. Tabletki Nuphar prześcigają co do znakomitego gatunku

delikatności, zapachu i przyjemności

wszystkie inne środki, używane dotychczas w tym celu.

Służy dalej do upiększenia skóry i do perfumowania powietrza w pokoju.

Cena pudełka na próbę K 1·—.

Cena dużego pudełka (124 sztuk) K 3·—.

Do nabycia w większej części perfumeryj, składach z mydłem, droguerjach i aptekach.

Nuphar & Co.
Wiedeń-Paryż.

---

3 kor. kosztuje tylko 12 kart korespondencyjnych (platynow. brom) według każdej nadesłanej fotografji.

Adres: **„MAKART"**
Lwów, Trzeciego Maja l. 10.
Przy większem zamówieniu znaczny opust.

Śpiewu

uczy pani

C. Falkenberg

Ustawia i wznosi głos w krótkim czasie do największej siły i dźwięku podług reguł i wyjaśnień włoskiej metody. Kształci do opery. Warunki przystępne. **Ul. Milkowskiego 11** w parterze. od godz. 4—6.

Deserowe winogrona kuracyjne

słodkie (Chasselas) 5 klg. kor. 2·70 wysyłam

Dr. HORWATH
w Szentendre — Węgry.



Tanie czeskie **pióra na pościel**

5 kilo nowo skubane k. 9·60, lepsze k. 12, białe, miękkie jak puch skubane kor. 18—24, białe jak śnieg, miękkie jak puch, skubane k. 30—36. Wysyłka franco za pobraniem. Zamiana i odbiór dozwolone za zwrotem kosztów portorji.

BENEDYKT SACHSEL, Lobes 321.
Poczta Pilzno, Czechy.

Sprawa miejskiej pracowni bakterjologicznej.

Komisja zdrowotna miejska uznała potrzebę utworzenia pracowni miejskiej bakterjologicznej, któraby w razie wybuchu cholery we Lwowie była przeznaczona do poszukiwania wibrjonów cholerycznych w wypadkach, o cholerę podejrzanych. Magistrat zajął się zaraz przygotowaniami w celu urzeczywistnienia tej propozycji, a fizykat przedłożył sekcji IV. Rady miejskiej gotowy już plan pracowni wraz z kosztorysem i wyszukał nawet kandydata, któryby gotów był objąć obowiązki bakterjologa miejskiego podczas epidemji cholery za płacą dzienną w kwocie 20 kor.

Jednakże w sekcji sprawa wzięła inny obrót, a podczas dyskusji poruszono niektóre zasadnicze kwestje, wymagające publicznego omówienia, gdyż chodzi tu o bardzo ważne względy, dotyczące bezpieczeństwa zdrowia nie tylko we Lwowie, ale i w całym kraju.

Jak wiadomo, cholerę na pewno rozeznać można tylko drogą badania bakterjologicznego i temi rozpoznawczemi badaniami zajmują się fachowcy, przez rząd wyznaczeni i wynagradzani. Fizykat jednak lwowski podniósł, że w razie rozleglejszej epidemji w mieście personal, przez rząd do badań bakterjologicznych wyznaczony, nie podoła wielkiemu nawałowi pracy, gdyż do badań przysyłane będą przedmioty, podejrzane o obecność wibrjonów, z całej wschodniej połowy Galicji. Wobec tego zachodzi obawa, że mogą się opóźniać badania chorych miejscowych, a ponieważ w czasie epidemji każdy wypadek biegunki, połączonej z osłabieniem, uważa się za podejrzany o cholerę i ponieważ w każdym takim wypadku aż do ustalenia djagnozy przez badania bakterjologiczne musi być zastosowane odosobnienie chorych i ewentualne dezodowanie osób otaczających, przeto dokuczliwe te zarządzenia mogłyby się przedłużyć bez potrzeby, przyczem i miasto na większe koszty byłoby narażone. Dalej fizykat twierdzi, że rząd na swój koszt nie będzie przed sięgbrał badań odchodów osób internowanych, ani ozdrowieńców po cholerze, a gdy ozdrowieńcy z cholery przez parę tygodni po przebyciu choroby mogą wydalać wibrjony choleryczne, przeto przy braku obserwacji w tym kierunku niejeden ozdrowieniec po wypuszczeniu go ze szpitala, lub po zwolnieniu go od izolacji mógłby roznosić po całem mieście zarazę. Tym niedogodnościom zaradziłoby miejskie laboratorjum bakterjologiczne, które rozwijałoby zwłaszcza tam działalność, gdzie rząd odmawia interwencji i w ten sposób dopiero tego rekonwalescenta uznałby można za nieszkodliwego dla otoczenia, w którego stolcach już wibrjony choleryczne się nie znachodzą, a to samo stosowałoby się i do osób zdrowych internowanych, które pomimo pozorów zdrowia mogą być wibrjonami cholerycznymi zakażone.

W sekcji IV. zakwestjonowano twierdzenia fizyka dr. Legeżyńskiego, jakoby rząd był obowiązany tylko do badania dejektów w celu ustalenia djagnozy a nie poczuwał się do obowiązku orzekania na podstawie badań bakterjologicznych, kiedy ozdrowieniec, lub człowiek internowany może być dopuszczony bez niebezpieczeństwa do obcowania z publicznością. Z drugiej strony uznano, że w razie epidemji spadłoby na miasto dużo wydatków, do których rząd jest obowiązany, gdyby miasto przez otwarcie pracowni bakterjologicznej chciało rząd wyręczać. Stworzyłoby to pewien precedens, dla gminy szkodliwy. Ponieważ jednak wątpliwości, podniesione przez fizyka, co do zakresu zobowiązań rządu i co do dostateczności rządowych urządzeń bakterjologicznych obudziły poważne obawy, uchwalono, by prezydjum miasta bezzwłocznie odniosło się do rządu z zapytaniem, jak w razie epidemji zamierza co do badań bakterjologicznych postępować i czy ma zapewniony dostateczny personal, aby osiągnąć jak najspieszniejszy wynik badania w każdym wypadku podejrzanym. Od odpowiedzi rządu będzie zależało dalsze postępowanie gminy w sprawie pracowni bakterjologicznej.

Wyjaśnić trzeba, że u nas przepisy rządowe co do tłumienia epidemji cholery są wielce przestarzałe, gdyż sięgają roku 1894 a nawet 1886 i co do badań bakterjologicznych niema ścisłej instrukcji, zgodnej z obecnym stanem nauki. Instrukcję taką wydano w drodze ustawodawczej w r. 1904 w Niemczech i przepisuje ona, że ozdrowieńca z cholery dopiero wtedy do obcowania z publicznością dopuścić można, gdy trzykrotnie, w trzech po sobie następujących dniach przeprowadzone, badanie bakterjologiczne wykaże brak wibrjonów cholerycznych, u osób zaś internowanych wymagane jest wykazanie braku wibrjonów cholerycznych w dwóch dniach, po sobie następujących. Wogóle w Niemczech cały aparat przeciw cholerze funkcjonuje z precyzją wzorową i temu tylko zawdzięczają Niemcy, że zdołali zdusić każde sporadyczne ognisko cholery, pomimo, że występowały one w różnych i bardzo licznych naraz miejscowościach. Ale tam liczono się z nadciągającem niebezpieczeństwem zarazy i wszystko na jej przyjęcie przygotowano, począwszy od ustawy o zarazach aż do ścisłej instrukcji co do badań bakterjologicznych. W Austrji natomiast nic a nic nie zrobiono na tem polu od lat kilkunastu. Trudno nawet pojąć, jak mógł rząd austrjacki tak bezczynnie zasypiać, gdy tuż w sąsiedztwie Niemcy z ogromną energją zbroiły się przeciw cholerze i dżumie. I teraz rząd jest w stanie przypomnieć tylko i polecić wykonanie dawnych okólników o cholerze, gdy w ciągu ostatnich dziesięciu lat nauka poczyniła ogromne postępy, gdy dziś już wiemy, że działalność państwa nie może się ograniczać do rozpoznawania pierwszych wypadków cholery, ale rozciągać się musi także do kontroli bakterjologicznej osób internowanych i ozdrowieńców. Cóż się dziwić, że o nowszych jeszcze zdobyczach, jak o szczepieniach ochronnych przeciw cholerze czytamy urzędowe komunikaty, zdradzające zupełną ignorancję, podczas gdy w Niemczech stoi w całem państwie w ruchu mnóstwo laboratorjów bakterjologicznych, przeznaczonych nie tylko do badań djagnostycznych, ale mających już pod ręką szczepionkę anticholeryczną, by ją w razie potrzeby zastosować. U nas zaś dopiero zacznie się dobijatyka o bakterjologów, których na czas w dostatecznej liczbie nie przysposobiono.

Dla tego też uchwała sekcji IV. Rady miejskiej, aby zapytać rząd, jak właściwie postępować zamierza, ma bardzo doniosłe znaczenie i jeżeliby to samo zapytanie podniesiono i z innych stron, możeby to zbudziło rząd z dotychczasowej karygodnej drzemki. W każdym razie wobec wątpliwości, podniesionych przez fizyka dr. Legieżyńskiego miasto musi się dowiedzieć, czy organa rządowe czuwają dostatecznie nad jego bezpieczeństwem, czy też miasto ma samo zorganizować obronę na wypadek epidemji cholery.

Sprawy krajowe.

(Leczenie choroby „wilka" metodą Finsena).

Departament sanitarny w Wydziale krajowym nie posiada żadnego lekarza, gdyż radca dr. Sawicki jest wyłącznie używany do inspekcji szpitali, która to czynność aż nadto czas i siły jego pochłania. Sprawy więc sanitarne tak rozległego kraju, jak Galicja, załatwiają w Wydziale krajowym referenci, nie mający zgoła żadnego pojęcia o medycynie, hygjenie, społecznych zadaniach sztuki lekarskiej. Na czele departamentu stoi hreczkosiej, który coś może rozumie się na nawozach sztucznych, lub na chowie bydła, ale o sanitarnych sprawach tyle wie, co kura o pieprzu. Jest to więc istna Rzeczpospolita Babińska.

Nie można się też dziwić, że z departamentu V. wychodzą przedłożenia i sprawozdania, które wcale nie przynoszą zaszczytu najwyższej w kraju magistraturze autonomicznej i kompromitują Wydział krajowy naiwnością referentów.

Między innemi opowiada departament V. w swojem sprawozdaniu następującą historję o metodzie Finsena leczenia „wilka":

„W ostatnich czasach urządzony został przy szpitalu powszechnym w Wiedniu zakład leczenia choroby „wilka" metodą Finsena, polegającą na

---

Petko Todorow. 4)

WESELE SŁONKA

Baśń fantastyczna

przełożyła z bułgarskiego

Józefa z Zagórowskich Anc.

(Ciąg dalszy.)

Jutrzenka zdradzona w biały dzień, pociemniała, zbladła, przygasła. Nie może przenieść podstępnej zdrady, sama bez Słonka zbłąkana, nie może krążyć po niebie, nie może znieść widoku żółtych tykw zawieszonych po płotach, które się jej w oczy naśmiewają.

Czarna jaskółka, nosząca wiecznie żałobne szaty, puściła się szybkim lotem przez lasy i pola, przez lądy i morza, na południe do cieplejszych krain. Ziemia pozbyła się i tykw nawet, poczerniała — wymknęły się z przepaści górskich gęste mgły; Bałkany zadrzemały poszarzałe w dali; skryły się po niedostępnych kątach sioła i szałasy, jakby orle gniazda a na wysokościach mroźna zima wciska się wszędzie i jak stara wieszczka przesiewa przez swe sito drobne — drobne śnieżynki, pokrywając wszystko wokoło... Od czasu do czasu tylko blady i zamyślony Słonko rzuci okiem na opustoszałe dwory i zagrody, popatrzy melancholijnie na strętwiałe z zimna drzewa, na udręczone chaty wiejskie, to znowu odwróci się niedbale w inną stronę. Nikt nie może przewidzieć, czy Słonko niknie, czy mdleje. Jedni powiadają iż śmieje się ze wszystkich, że uwierzyli w drugą wiosnę; — inni znowu mówią, iż wstyd mu jest pokazać twarz światu, bo wykradł dziewczynę, nie pytając ani rodziny, ani prawa; — a znów inni — jakoby ciężkie przekleństwo pierwszej miłości cięży mu na duszy i nie daje mu spokoju...

. . . .

Czy Słonko był przygnębiony, czy też sobie żartował, — rozmaicie o tem prawiły wiejskie plotkarki, lecz nikt nie troszczył się jego cierpieniem.

. . . .

Kiedy na dworze zimno, pochmurno i wszystko, co do wczoraj razem z tobą żyło i śpiewało, teraz staje ci się obcem, nieprzyjaznem, wtedy po domach wiejskich skupia się życie i ogrzewa ogniska rodzinne — młodzi i starzy otwierają serca dla przyjaźni i miłości. Hojna ręka Boża napełniła złocistą pszenicą głębokie sąsieki, kufy czystego, jak łza, wina, stoją rzędem w piwnicy, wszystkiego teraz dostatek...

Strojne swaty pukają do drzwi dziewczyny, aby próbować szczęścia; tam narzeczeni zanieśli już dary swoim kumom a za zakrętem drogi daje się słyszeć rzępolenie skrzypka, po za którym wlecze się wóz ciągniony przez bawoły z wianem panny młodej, na wozie zasiedli ubrani w kwiaty swatowie, a za nimi cała drużyna chłopców i dziewcząt, gdzy wesoło do domu nowożeńca..,

*

— Rozumie się, Słonko jest słońcem, wyższym on jest od gromady i od prawa, nie ma on nikogo równego na ziemi, on nie zrobi tak jak wszyscy, wesela nie wyprawi, ale byłby jej nie wykradł, gdybym ja nie była macochą... — tak to siliła się tłumaczyć przed rodziną i bliskimi macocha Grozdanki, ale gdy czuła, że nikt nie wierzy — to biaduje, to wzdycha za Grozdanką — to znów miele i paple jak młyn bez ziarna.

Niewiasty spoglądają na siebie, uśmiechają się, słuchając tej macoszej paplaniny, — tylko stara kumoszka, która chociaż nie domyślała się celu tej gadaniny, powolnie jej rzecze:

— Czybyś była matką — czy macochą — wychowałaś piękną dziewczynę dla świata, czego chcesz więcej? — Samo słońce wzięło ją za żonę, a jak barwne piórko trząść się nad nią będzie, w złotych kolebkach całe życie kołysać ją będzie...

Jak barwne piórko — to nie — lecz w rzeczywistości pieścił ją Słonko od rana do wieczora swemi delikatnemi rękami, które były miększe od piórka. I nie w złotej kolebce, lecz w swych objęciach filigranowych — złocistych — kołysał on swą ukochaną, nie mogąc jej się dość napatrzeć i nacałować tak w dzień, jak i w nocy. Takiemi były uciechy i radości domowe Słonka, który wpośród nich zapomniał o sobie i o świecie. Skupił on w cichem, ciepłem swem gniazdku potężne swe marzenia i wielkie tęsknoty, nie wychylając zeń swego oblicza. A Grozdanka jakby do wszystkiego przywykła, tylko pilnie strzegła starego matczynego przykazu: jak przez dziewięć lat karmiła się piersią swej matki, tak przez dziewięć miesięcy do swej świekry słowa nie przemówiła...

(C. d. n.)

poddawaniu miejsc, chorobą dotkniętych, działaniu światła.

Liczni petenci zgłaszają się do Wydziału krajowego o udzielenie zasiłku na pokrycie kosztów tej kuracji, która jest kosztowną, gdyż leczenie jest długotrwałe, a za godzinę oświetlenia żąda zakład 2 k. 80 gr., a czasem potrzebnych jest dziennie kilka godzin oświetlenia.

Ponieważ rezultaty leczenia tą nową metodą nie są jeszcze dostatecznie znane, oraz dla braku stosownego na ten cel kredytu odmawiał Wydział krajowy z reguły prośbom petentów i tylko w dwu przypadkach udzielił zasiłków na przeprowadzenie owej kuracji na próbę, dla ocenienia doniosłości tego nowego sposobu leczenia. Do L. W. 59.474/905 zażądaliśmy od dyrekcji szpitala wiedeńskiego przedstawienia wyników kuracji w owych dwu wypadkach, a jeżeli na tej podstawie uzyskamy dość wcześnie potrzebne daty i jeżeli nabędziemy przekonania o zbawiennych skutkach tej metody, wstawimy stosowną kwotę do preliminarza budżetu funduszu krajowego już na r. 1906 na koszta leczenia ubogich chorych na „wilka" metodą Finsena".

Zatem o skuteczności nowej metody leczenia ma wydawać sąd ostateczny Babiński areopag hreczkosiejów i to na podstawie wyniku leczenia aż dwu chorych, wysłanych specjalnie w tym celu do Wiednia. Departament V Wydziału krajowego nic to nie obchodzi, że w kraju mamy aż dwa uniwersytety i najmniej ze stu uczonych specjalistów w leczeniu chorób skórnych, że posiadamy także krajową Radę zdrowia, wydającą opinję w sprawach zdrowotnych. Zamiast zapytać o zdanie mężów nauki, fachowców, którzy obserwowali tysiące wypadków, leczonych metodą Finsena i którzy znają dokładnie wyniki tej metody, sprawdzone statystyką tysięcy leczeń, departament sanitarny Wydziału krajowego urządza na własną rękę eksperyment i wyszukuje do tego dwu chorych na wilka, których do Wiednia wyprawia. Z dyrekcji szpitala wiedeńskiego zasięga departament V informacji o wynikach metody, kompromitując przez to krajowe Wydziały lekarskie wobec obcych, bo cóż powiedzą Niemcy o naszych wszechnicach, gdy Wydział krajowy w rzeczach nauki nie okazuje im zaufania a więcej ufa Wiedniowi. Naszym hreczkosiejom imponuje zawsze zagranica, z Wiednia, z Berlina, z Paryża czerpią natchnienia. Niechże to czynią w sprawach prywatnych, na swój własny rachunek, ale nie wolno im w imieniu kraju pomiatać powagą naszych polskich uczonych. Właśnie w dziale chorób skórnych mamy w samym Lwowie rzeczoznawców, których nazwiska głośne są i za granicą i którzy są chyba kompetentni do orzekania o praktycznej wartości metody Finsena.

W końcu zapytać się godzi, czy nie byłoby właściwiej, aby Koło polskie w Wiedniu postarało się o sprawienie aparatów Finsena dla obu naszych Wydziałów lekarskich, zamiast wysyłać chorych aż do Wiednia na drogą kurację.

Gdyby zaś rząd nie sprawił tych aparatów dla naszych wszechnic, to już Sejm powinienby dla szpitali w Krakowie i we Lwowie kosztem kraju aparaty te zakupić.

Listy z kraju.

Truskawiec. *(Po sezonie).* Chwilowa niedyspozycja w zdrowiu mojem i pięknie wydane sprawozdanie zdrojowe za r. 1903 zwabiły mnie do Truskawca. Piękna to miejscowość ze względu na założone klomby, zagajniki i miejsca spacerowe, a cudowna z powodu życiodajnych źródeł. To też ściąga Truskawiec co roku wielką i zawsze wzrastającą ilość osób szukających tu zdrowia i wypoczynku. Rok bieżący należy do najszczęśliwszych dla tutejszego zdrojowiska, gdyż liczy około 3500 gości. Zarząd zdrojowy ma jaknajlepsze chęci, usiłuje uprzyjemnić kuracjuszom w Truskawcu pobyt i stara się o ile możności wprowadzić hygieniczne zabiegi. Zabrania więc paniom włóczenia trenów po chodnikach, nie pozwala jeździć z góry szybko, aby nie robić kurzu, wstrzymuje pod karą wałęsanie się i uganianie psów po parku itd., itd.

Prawda, że te usiłowania ograniczają się na razie tylko do ogłoszeń na tablicach, lecz zarząd zdrojowy nie winien, że publiczność o zrealizowanie tych ogłoszeń nie upomina się wcale. A szkoda, bo z grzywien za robienie kurzu trenami, za uganianie psów po parku i za szybką jazdę, można by utworzyć fundusz, któryby niejednemu biedakowi łzę osuszył. Dowiedziałem się niestety, że dotychczas żadna grzywna nie została ściągnięta.

Dodatnią stroną zakładu jest zdolna, karna i pilna służba kąpielowa. Zarzucićby jej może tylko należało, że zanadto pobieżnie utrzymuje porządek i to tylko wzdłuż chodników, którymi kontrolor przechodzi. Bo proszę posłuchać. Od zdroju „Naftusi" spływają resztki wody z płukania szklanek i innych naczyń na ziemię, tworząc bagno, na którem pełno śmieci, papieru, mioteł i szkła zbitego. (Ułożona rynienka dla odprowadzenia wody od tego zdroju nie funkcjonuje wcale). Do wychodków umieszczonych za pawilonem inhalacyjnym niema dostępu należytego. Pod schodami u fotografa pełno śmieci, co ani estetycznem ani zdrowem nie jest. Przy tablicy „Jadwinówka", naprzeciw mieszkania dr. Krzyżanowskiego, przy bardzo uczęszczanym deptaku, założył ktoś prymitywny wychodek. Izba, w której złożono grys i inne rzeczy z napisem „Obcym wstęp wzbroniony", pozostawia pod względem porządku bardzo wiele do życzenia. (W środku nie byłem, zaglądnąłem tylko przez drzwi). Widząc to i wiele jeszcze podobnych rzeczy mimowoli ciśnie się na usta bluźniercze pytanie: „Miejscowa rado zdrowia, czy żyjesz jeszcze, bo zwątpiliśmy o twojem istnieniu".

Przechodząc koło studni za restauracją zakładową Kozłowskiego, zaglądnąłem do niej, bo mi podejrzanie wyglądała. I cóż, szanowny czytelniku, powiesz na to, że wody z tej studni aż białej od mułu, używają w tej restauracji do mycia naczynia kuchennego. Wszak ta woda mogłaby co najwyżej służyć do sporządzenia mineralnej kąpieli dla czworonożnego gościa, który często bawi się na gazonie przed restauracją, zadarłszy fantastycznie ogonek w górę.

A teraz przychodzę do najważniejszej może rzeczy, bo do samych łazienek. Znam tylko pierwszą i drugą klasę i sądzę, że tem, có napiszę o nich, nie skrzywdę i klasy trzeciej. Na pierwszy rzut oka uderza dziwny wygląd wanien, stoją biedaczki obdrapane z pokostowej sukienki (białej, pożółkłe i pokryte aż grubo rdzą zewnątrz i wewnątrz a litościwi i poczulni chorzy ocierają mimowolnie ten brud, który się bardzo ładnie nazywa siarczkiem i tlenkiem żelaza i unoszą go na swoich grzesznych ciałach do mieszkania. Jeden tylko pan, o ile wiem zaremonstrował przeciw temu brudowi, przyjechawszy leczyć się do Truskawca, bo wziąwszy jedną kąpiel powiedział: „a niech ich nie znam" i wyjechał na drugi dzień.

Sporządzanie samej kąpieli jest wadliwe, ponieważ temperatury przez lekarza przepisanej utrzymać nie można. Kurki od trzech gatunków wód znajdują się pod podłogą w jamie, służącej często za skład śmieci i papierów, a może je otwierać tylko łazienna (czyli jak tutejsi mówią łaziebna), specjalnym kluczem, który ma przy sobie. A wołać na służbę wśród kąpieli nie można, aby ciepłej wody przypuściła, bo zarząd nie przygotował na ten czas listków figowych.

Czas kąpieli powinien wydzwaniać głośny zegar, jeżeli już w każdej kabinie być nie może. Słyszałem na ten fakt żałących się, że im się w kąpieli zegarki psują.

Kurki nieszczelne są przyczyną, że na dnie wanny jest woda zimniejsza i że czasem powoli ucieka a mieszać wody ani trudnić się utykaniem wentyla odpływowego nie może pacjent, bo według rady lekarza w kąpieli ma siedzieć spokojnie.

Wyszedłszy z łazienek i wypocząwszy może gość kąpielowy używać prawdziwego świeżego powietrza w alei do Zdroju Marji; wszystko tu piękne i pachnie cudownie żywicą.

Główny dom zdrojowy (wraz z klubem) cały zawilgocony i grzybem zarażony, szkoda tylko tych, którzy tam wieczorami siedząc szukają przy kartach rozrywki. Pawilon inhalacyjny umieszczony na załomie stoku, niezdrowo aż prosi się, aby go przynajmniej o metr podnieść w górę i uchronić tym sposobem od grzyba. Dworek hetmański zawilgocony pod samo poddasze nadaje się tylko na urządzenie z niego t. z. fajerwerku podczas dnia spokojnego, mieszkanie tam powinno być wzbronione, W niektórych willach na parterze grzyb, w sklepie Grzegorzewicza grzyb, w bazarze Bartischana grzyb, u Gottesmana grzyb i trudno wejść na podłogę dziurawą bez odrazy przed tym niszczycielem drzewa i zdrowia ludzkiego. Nawet deptak kryty przy zdroju Marji nie jest wolny od tego pasożyta. A szkoda budynku, bo ładny i kosztowny.

Skuteczność tutejszych kąpiel, mimo wyliczonych braków i niedomagań w urządzeniach, jest znakomita, jak opowiadają sobie uleczeni — a o ileż byłaby kuracja pewniejsza i szybsza, gdyby przynajmniej w łazienkach zechciał poczynić zmiany tutejszy zarząd i gdyby choć raz niespodziewanie zlustrował łazienki delegat z krajowej Rady zdrowia.

Jeszcze jedna pozostała mi uwaga do wypowiedzenia. Na stronie 103 sprawozdania zdrojowego, które jest niejako aktem prawnym zawartym między zarządem a kuracjuszem, jest przyrzeczenie, że doborowa orkiestra grywa stale przez cały sezon itd. Sezon trwa do końca września a muzyka 15. września skończyła koncertować. Tym sposobem każdy z gości, który zapłacił taksę w kwocie 4 kor. na muzykę ma prawo żądać zwrotu za niedotrzymanie obietnicy. Nie wiem, czy który z gości zgłosi się do zarządu zdrojowego po zwrot części tej daniny, bo co do mnie, to nie daruję tych 44 gr. i z góry je przeznaczam do skarbonki na rzecz Towarzystwa Szkoły Ludowej. *Jan Haładej*, nadinżynier Wydziału krajowego.

(Powodem wielu braków w Truskawcu jest także i to, że w r. 1906 kończy się dwunastoletnia dzierżawa p. Wyczyńskiego, który nie wiedząc, czy utrzyma się nadal przy dzierżawie nie czyni potrzebnych wkładów i inwestycyj. Opowiadają, że właściciel Truskawca hr. Żółtowski z końcem 1906 r. zamierza sam objąć prowadzenie zakładu i poczyni tam inwestycje, które są koniecznie potrzebne.

Nie wątpimy, że do Truskawca, którego źródła są znakomite, zjeżdżałoby z całej Polski o wiele więcej osób — gdyby tam zaprowadzono pewne wygody i gdyby zarząd poczynił kroki celem położenia końca wyzyskowi rozmaitych spekulantów. W dodatku niektórzy mają monopol — jak rzeźnik tamtejszy. Starostwo w Drohobyczu nie interesuje się także Truskawcem i pozwala np. dorożkarzom wyzyskiwać kuracjuszów w sposób niesłychany. Przyp. red.)

Rozmaitości.

× **Drożyzna mięsa.** Z Krakowa donoszą: „Według dotychczasowych obliczeń, sprzedaje się w jatce miejskiej przy placu Św. Ducha około 500 kg. mięsa dziennie, w jatce na placu Wolnica około 300 kg. dziennie. Najwięcej kupuje mięso mniej zamożna ludność w ilościach od ćwierć i pół kilograma. Nabywcy w ilości po 2 kg. zjawiają się dosyć rzadko. Można sądzić, że liczba nabywców wzrośnie bardzo znacznie z chwilą, gdy uda się jeszcze obniżyć ceny mięsa w jatkach miejskich, co jest konieczne. Przeprowadzono też dalsze zarządzenia, pozwalające na utrzymanie porządku i należyte ekspedjowanie kupujących zapomocą takiego urządzenia barjer, że tylko pojedyncze osoby przychodzą przed jatkę, otrzymują żądany towar i drugą stroną wychodzą po zapłaceniu należytości. Nad porządkiem czuwa straż policyjna; zamieszczono także na jatkach napisy, pouczające publiczność, którędy ma wchodzić i wychodzić".

Wiedeń, założywszy przy pomocy tak zwanej „wielkiej rzeźni" szereg miejskich stanowisk z wyrębem tańszego mięsa, zapobiegł wprawdzie dalszemu wzrostowi cen mięsa, ale nie uporał się jeszcze z tą sprawą na przyszłość. Obecnie grozi Wiedniowi jeszcze większy brak mięsa, a to z powodu konstelacji handlowej na Węgrzech. Jak wiadomo, Węgry zaopatrują Wiedeń w znaczną część bydła rzeźnego i gdyby wywóz bydła węgierskiego z pominięciem Wiednia skierował się za granicę, stolica Austrji odczułaby to bardzo dotkliwie. Otóż takie niebezpieczeństwo grozi Wiedniowi. Na Węgrzech tuż obok granicy austrjackiej ma powstać wielkie towarzystwo aprowizacyjne, które będzie mieć na celu zaopatrywanie Berlina, Paryża i Londynu w mięso wołowe, wieprzowe i baranie, w tuczony drób, dziczyznę i jaja. Towarzystwo to ma założyć w Preszowie i Rjece wielkie rzeźnie, ażeby na miejscu spożytkować poboczne produkta, a codzienne pociągi pospieszne rozwoziłyby mięso za granicę. W memorjale, przedłożonym rządowi węgierskiemu, założyciele projektowanego przedsiębiorstwa podnoszą, że przy wywozie bydła żywego z Węgier w liczbie około 250.000 sztuk strata skutkiem ubytku na wadze przewożonego bydła, wystawionego na wszelkie niewygody, wynosi rocznie około 5 miljonów koron. Przy wywozie mięsa unikną producenci węgierscy tej straty. Czy ten projekt zostanie urzeczywistniony, nie wiadomo jeszcze, ale gdyby wszedł w życie, wywóz bydła z Galicji do Wiednia zwiększyłby się jeszcze.

Z Eisenach w Niemczech donoszą nam, że w większych miastach ks. Sasko-Weimarskiego sprowadzają na targi co dzień króliki a na 4. i 11. listopada zwołano do Wajmaru jarmark na króliki.



Jako **cudowny wytwór techniki** którym zaopatrzone są chroniące przed pożarem i włamaniem oznaczają fachowe powagi

Zamek t. zw. Protektorschloss
Kasy Hesky (S. Wertheimer)

Fabryka: WIEDEŃ, XVII/3. — Wyłączne zastępstwo i skład dla Lwowa: Leopold Herrmann, ulica Grodecka 14 a.

Aprobowane przez ces. niemiecki bank państwowy i tam wyłącznie używane. Kasy nieprześcignione i konstrukcji najmodniejszej. Najtańsze ceny fabryczne.

Utrzymanie zdrowego żołądka

polega głównie na utrzymaniu, pobudzaniu i uregulowaniu trawienia i usuwaniu przykrej obstrukcji. Wypróbowanym środkiem domowym, sporządzonym z wyszukanych najlepszych i skutecznych ziół leczniczych i łagodnie rozwalniającym, który znane skutki braku umiarkowania, wadliwej djety, przeziębienia i przykrego zatkania stolca, np. zgagę, nadymania, nadmierne tworzenie się kwasów i bole kurczowe łagodzi i usuwa, jest **dra Rosa balsam dla żołądka** z apteki B. FRAGNERA w PRADZE.

$^1/_2$ flaszki 1 kor., $^1/_1$ flaszka 2 korony.

Ostrzeżenie! *Wszystkie części opakowania noszą ustaw. deponowaną markę ochronną.*

Dr. Rosy balsam — Dr. Rosas Balsam.

Skład główny: apteka

B. FRAGNER, c. k. dostawcy dworu

„Pod czarnym orłem" PRAGA, Mała strona 203, róg ulicy Nerudy.

Wysyłka pocztowa codziennie

Za poprzedniem nadesłaniem k. 2·56 wysyła się dużą flaszkę, a k. 1·50 małą flaszkę do wszystkich stacyj austro-węg. monarchji.

Składy w aptekach Austro-Węgier.

Niema więcej opilstwa



przy użyciu proszku **Zoa,** nadeszło o tem tysiące listów dziękczynnych.

Proszek Zoa może być zażytym w kawie, herbacie, jedzeniu albo spirytualjach. Pijak nie potrzebuje o tem nic wiedzieć. Absolutnie nieszkodliwy.

Proszek Zoa jest więcej wart jak wszystkie nawoływania w świecie do wstrzemięźliwości, sprowadza skutek cudowny, tak, że pijakowi spirytualja wydają się wstrętnymi.

ZOA działa tak cicho i pewnie, że żona, siostra lub córka dać mu go może bez jego wiadomości i że nie potrzebuje wiedzieć, co sprowadziło jego polepszenie.

ZOA tysiące rodzin znowu pogodził, tysiące ludzi ocalił przed hańbą i niesławą, stali się oni następnie dobrymi obywatelami i tęgimi ludźmi pracy. Niejednego młodego człowieka na prawą drogę do szczęścia sprowadził i życie wielu o kilka lat przedłużył.

Cena dawki za zupełną kurację 10 koron.

Wysyłka dyskretnie, franco i oclona za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. Zamówienia adresować należy do składu generalnego

Lodovico Pollak, Medjolan (Włochy).

Listy do Włoch kosztują 25 h., listy rekomendowane 50 h., karty pocztowe 10 h. Korespondencja we wszystkich językach.

Jan Ihnatowicz

we Lwowie, Krakowie i Przemyślu

poleca

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 k.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 k.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 k.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 k,

do wydelikacenia i upiększenia twarzy.
— Znakomite, prawdziwe, naturalne. —
Żądać wyraźnie tylko wyrobu

Ihnatowicza.

Najlepsza herbata

INDRA TEA



Wszędzie do nabycia.
GŁÓWNY SKŁAD WE LWOWIE DROGUERJA
Leszka Sładowskiego
plac Kapitulny 1.

Płyty chodnikowe

lub podwórzowe z kamienia sztucznego
po kor. 2·50 od m.^{2} (o ile zapas wystarczy)
poleca
Fabryka kamienia sztucznego i dachówek
WE LWOWIE.
Centralne biuro w Banku hipotecznym. -- Nr. telefonu 396.

Cudowna nowość !!!
325 sztuk za złr. 2.

Wspaniały zegar z piękn. łańcuszk. dokładnie chodzi z 2-letnią gwaran., nadzw. **laterna magica** z 25 czaruj. obrazkami bardzo zabawna, 1 bardzo eleg. broszka, fason najnowszy, 1 piękna szpilka do krawatu z brylantem simili, 1 cudowny łańcuch z pereł orjent. najmodniejszy dla dam z zamknięciem patent., 1 delikatny pugilares skórzany, 1 elegan. cygarniczka z bursztynem, 1 garnitur ze złota dubl. spinki do mankietów i koszuli z zam. patent., 1 scyzoryk niklowy, 1 lustro toaletowe ze szkła belg. w etui. Gratis 20 sztuk do korespondencji i 200 sztuk rozmaitości, potrzebnych w domu. Czarujące 325 sztuk z zegarem, który sam wart jest te pieniądze, są do nabycia za pobraniem pocztowem za **2** zł. z domu eksportowego

S. Kohane Kraków, Pf. 944.

Za nieodpowiadające zwraca się pieniądze.

Wyciąg z pism z uznaniem:

Proszę mi posłać za pobraniem taką samą przesyłkę, jaką sprowadził od Pana p. Storfer, polecać Pana będę dalej. Z szacunkiem
Ernest Klein
Unter-Vikow (Buk.) Tartak.

Za pańską posyłkę wyrażam Panu moje serdeczne podziękowanie i proszę mi posłać jeszcze za pobraniem 15 obrazów ze szkła. Z szacunkiem
G. J. Krieg
St. Veit a d Glan (Karyntja).

Globin



wytwarza bez trudu
najwspanialszy połysk!
Utrzymuje skórę białą i trwałą.
Wyłączny fabrykant:
FRITZ SCHULZ jun. Akt.-Ges., Eger u. Leipzig



GUTTMANNA
oryginalne patentowane

KLOZETY POKOJOWE



hermetycznie zamknięte, bezwonne, w rozmaitych dyskretnych formach meblowych

są NAJLEPSZE.

Illustrowane cenniki gratis i franco wysyła
c. i k. uprzyw. fabryka klozetów

L. GUTTMANNA

FILJE: Wiedeń, Bukareszt, Budapeszt, Karlsbad, Marienbad.
Największy wybór foteli do wożenia chorych, krzesła dziecinne, bidets, wanny, lodownie, papier klozetowy, skrzyneczki na papier i hygieniczne szuwaczki.

Ostrzega się przed bezwartościowem naśladownictwem.

Tylko z marką ochronną prawdziwe. — Wyszczególnienie rządowe.

Główne zastępstwo Austro-Węg. Thermophor. Przedsiębiorstwo. (Ciepło bez ognia).

L. GUTTMANN Lwów UL. JAGIELLOŃSKA (naprzeciw ul. 3. Maja).

Prawdziwy Roskopf-Doublé złoty-Savonnet-Anker-Remontoir



jest najnowszym zegarem Roskopf. Zegary te mają znakomity i gwarantowany precezyjny werk ankrowy, są podwójnie kryte z trzema silnemi kopertami ze złota doublé i kopertą do odskakiwania. Złoto doublé jest metalem podobnym do złota, który nie traci **nigdy** podobieństwa do złota. Zegary te powszechnie są podziwiane skutkiem **wspaniałego** ich wyglądu i nie są do odróżnienia od prawdziwych zegarów złotych.

Cena zł. 4·50.

Stosowny do tego podwójny łańcuszek męski zo złota doublé zł. **1·50.** Do każdego zegara dołączony jest trzyletni pisemny dokument gwarancyjny.
Wysyłka tylko za pobraniem

JÓZEF SPIERING, Wien I., Postgasse 2—10.

Członek Towarzystwa dostawców dla c. i k. armji, c. i k. marynarki wojennej i c. k. obrony krajowej.

NA SEZON!

Zimowe okrycia, płaszcze, ubrania, uniformy, płaszcze gumowe, oraz ubrania dla pań każdego rodzaju będą bez prucia razem z podszewką i watą całkiem jak nowe, czy to ufarbowane, czy też chemicznie maszyną odczyszczone, wyprasowane i oddane w zupełności dobre do noszenia.

System Flussa! **System Flussa!**

SPECJALNOŚĆ! Farbiarnia sukien jedwabnych i strusich piór na wszystkie kolory.

Punktualna wysyłka! **Znakomite wykonanie!**

Tanie ceny!

K. R. nadworny dostawca

ZYGMUNT FLUSS

Nadworna farbiarnia i chemiczna pralnia.
Własne fabryczne składy: LWÓW, ul. Sykstuska 26 koło głównej poczty, ulica Batorego 20 (Hotel Saski).

Upraszam z powodu nadużyć zwracać dokładną uwagę na moją firmę.

Fabryka: Brünn.